DZIŚ W NUMERZE

- To już jest historia **str. 5**
- Ludzie 15-lecia Cegła do cegły **str. 7**
- Część I opowieści „Orli Lot" **patrz str. 10**
- O górze i Mahomecie **str. 5**
- PRZEMÓWIENIA TOW. TOW. **WŁ. GOMUŁKI** i N.S. CHRUSZCZOWA wygłoszone na WIELKIM WIECU w KATOWICACH

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

NAKŁAD 63.560

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NIEDZIELA

Nr 171 (2471) 18—19. VII. 1959 r. Cena 50 gr

15. VII. br. w kopalni „Niwka-Modrzejów" odbyła się niecodzienna uroczystość, podczas której N. S. Chruszczow otrzymał tytuł honorowego górnika tejże kopalni. NA ZDJĘCIU: N. S. Chruszczow — ubrany w czarną, górniczą czapkę z zielonym pióropuszem, oznaczającym najwyższą rangę górniczą — dziękuje załodze kopalni za to zaszczytne wyróżnienie. CAF — fot. Dąbrowiecki

Po 2-dniowym pobycie na Śląsku

delegacja radziecka przybyła do Szczecina

Na całej blisko 200-kilometrowej trasie przejazdu delegacji partyjno-rządowej ZSRR po niecce węglowej — tłumy mieszkańców, kwiaty, serdeczne owacje...
NA ZDJĘCIU: N. S. Chruszczowowi towarzyszy I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i członek Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach — Edward Gierek. CAF — fot. Dąbrowiecki

Wielki wiec na Jasnych Błoniach

N. S. Chruszczow Honorowym Obywatelem miasta Szczecina

SZCZECIN (PAP) 18. 7.

Po 2-dniowym pobycie na Śląsku, w piątek 17 bm. o godz. 11,45 delegacja partyjno - rządowa Związku Radzieckiego z Nikitą Chruszczowem na czele przybyła do Szczecina. Wśród członków delegacji znajduje się również zastępca członka KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów Litewskiej SRR — M. J. Szumauskas, który, przyłączył się do delegacji w czwartek wieczorem w Katowicach.

W drodze z Katowic do Szczecina delegacji radzieckiej towarzyszyli: I sekretarz KC PZPR Władysław **Gomułka**, wiceprezes Rady Ministrów Piotr **Jaroszewicz**, ambasador PRL w ZSRR Tadeusz **Gede**, zastępca członka KC PZPR, sekretarz Komisji Zagranicznej KC Józef **Czesak**, dyrektor generalny MSZ ambasador Maria **Wierna**, dyrektor protokółu dyplomatycznego MSZ ambasador Jerzy **Grudziński**, dyrektor departamentu MSZ, minister pełnomocny Stefan **Wilski** i dyrektor departamentu MSZ Romuald **Poleszczuk**.

Na lotnisku przybywających witali: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Józef **Cyrankiewicz**, Adam **Rapacki** i Marian **Spychalski**, minister Żeglugi i Gospodarki Wodnej Stanisław **Darski** oraz pierwsi sekretarze Komitetów Wojewódzkich PZPR w Szczecinie — Józef **Kisielewski**, w Koszalinie — Mieczysław **Bodalski** i w Zielonej Górze — Tadeusz **Wieczorek**.

Wysiadających z samolotu N. S. Chruszczowa i Wł. Gomułkę gorąco powitały tysięczne rzesze mieszkańców Szczecina.

I sekretarz KW PZPR w Szczecinie Józef **Kisielewski** wita gości serdecznie na prastarej polskiej ziemi nad Odrą i Bałtykiem.

Odpowiada zastępca członka KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów Litewskiej SRR — M. J. **Szumauskas**. Wyraża on w imieniu członków delegacji radość z powodu przybycia do Szczecina.

Goście i gospodarze wsiadają do samochodów. Długa kolumna rusza w kierunku Szczecina. Na całej trasie tłumy mieszkańców pozdrawiają delegacje radziecką i towarzyszących im kierowników naszej partii i rządu.

Po krótkim odpoczynku delegacja radziecka udała się na zwiedzenie portu szczecińskiego.

Przy nabrzeżu Wałów Chrobrego na gości oczekują dwie jednostki Polskiej Marynarki Wojennej. N. S. Chruszczow, W. Gomułka, J. Cyrankiewicz, M. Spychalski, A. Rapacki, członko-

Ciąg dalszy na str. 2

Z problemów II Plenum

OD MECHANIZACJI DO WZROSTU STOPY ŻYCIOWEJ

Zsynchronizowanie poszczególnych elementów gospodarki ogólnonarodowej, zazębiających się wspólnie i wzajemnie na siebie oddziaływujących wymaga zarówno mobilizacji poważnych środków jak i ogromnego wysiłku organizacyjnego. Niepoślednią rolę odgrywa tu uchwalony na III Zjeździe partii program rozwoju rolnictwa. Wzrost produkcji rolnej w ciągu bieżących 7 lat o 30 procent — wymaga poważnego zwiększenia nakładów na mechanizację rolnictwa.

1500 traktorów na 1 milion ha

Przypatrzmy się jednak jak wygląda sprawa intensyfikacji prac rolnych na terenie naszego województwa. Na Białostocczyźnie posiadamy ponad 1 milion hektarów ziemi ornej. Natomiast ogólna liczba ciągników znajdujących się w PGR-ach, POM-ach, w kółkach rolniczych i spółdzielniach produkcyjnych wynosi 1500.

Dużo to czy mało? Oczywiście, biorąc pod uwagę potrzeby i założenia dotyczące wzrostu wydajności z hektara ta ilość maszyn jest stanowczo za szczupła. Zwłaszcza, że wchodzi tu w grę i inne zagadnienie. Tą ilością traktorów, którą dysponujemy w chwili obecnej zdolni jesteśmy — teoretycznie — wykonać 300 tysięcy hektarów przeliczeniowych orki średniej czyli obrobić 10 procent ogólnego areału ziemi.

Wtrącamy tutaj słowo — teoretycznie, ponieważ w rzeczywistości prace rolne wykonuje się na mniejszym areale głównie ze względu na stary, ulegający częstym awariom sprzęt. Chodzi tutaj szczególnie o POM-y, które ze względu na rozrzucone grunty, mały areał upraw, nieekonomiczną eksploatację maszyn, niską wydajność i w rezultacie deficyt — uciekają od tych prac. Na marginesie dodajemy, że straty POM-ów na pracach eksploatacyjnych wyniosły w ub. roku 1,5 miliona zł. Chwytają się więc ośrodki maszynowe innych robót, bardzo często nie mających nic wspólnego z rolnictwem.

Prócz tego kadra produkcyjna w POM-ach także przedstawia wiele do życzenia. Odczuwa się chroniczny brak monterów, mechaników, tokarzy, spawaczy i innych specjalistów.

A koni za dużo.

Jak widzimy więc, sytuacja nie jest wesoła: z jednej strony nie wykorzystany park maszynowy, który obecnie posiadamy, z drugiej strony duża ilość koni w gospodarstwach chłopskich.

W naszym województwie przypada 14,6 koni na 100 hektarów ziemi. Znajdujemy się tym samym w czołówce krajowej. A koniki wiadomo — chociaż pracują maksimum 90 dni w roku — jeść chcą przez cały rok. O tym, że odbija się to ujemnie na hodowli innych zwierząt, bardziej potrzebnych naszej gos-

Ciąg dalszy na str. 6

USŁUGI albo... buble

Spośród 4446 zakładów usługowych, istniejących na terenie województwa białostockiego, zaledwie 342 należą do sektora uspołecznionego, co równa się 7,7 proc. W branży kowalskiej zaledwie 0,9 proc. stanowią zakłady uspołecznione, stolarskiej — 5 proc. a kowalskiej — 3,4 proc.

Już te cyfry świadczą o tym, że przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze zupełnie zaniedbały sprawę usług dla ludności. Problem ten wnikliwie zbadała ostatnio białostocka Delegatura Najwyższej Izby Kontroli. Oto niektóre tylko fakty, ujawnione podczas kontroli NIK.

Białe plamy

Przede wszystkim rzuca się w oczy niewłaściwa lokalizacja zakładów usługowych na terenie województwa białostockiego. Są powiaty, które mają „nadmiar" (w rzeczywistości — pozorny) zakładów usługowych, a są również takie — i te stanowią zdecydowaną większość, które odczuwają dotkliwy brak zakładów usługowych.

Najwięcej, bo aż 682 zakłady mieszczą się w mieście Białymstoku. I tutaj małe przeliczenie. Te 682 zakłady równają się 15,3 proc. ogólnej ilości zakładów usługowych, podczas gdy ludność Białegostoku stanowi 10,7 proc. ogólnego zaludnienia całego województwa.

Z pozostałych 3.767 zakładów, 49 proc. rozmieszczonych jest na obszarze 6 powiatów — białostockiego łomżyńskiego, siemiatyckiego bielskiego, grajewskiego i suwalskiego. Średnia w tych powiatach wynosi 308 zakładów.

Pozostałe 51 proc. zakładów znajduje się w 13 dalszych powiatach. I tutaj średnia — oczywiście — jest o wiele mniejsza — 147 za-

Ciąg dalszy na str. 6

W lipcu 1944 roku wojska radzieckie i oddziały I Armii Wojska Polskiego sforsowały Bug, wkraczając na ziemie polskie.
NA ZDJĘCIU: oddziały Wojska Polskiego przekraczają Bug.
Archiwum CAF

Pieszo dookoła świata

Do Moskwy przybył młody dziennikarz indonezyjski, Sujeno Deno, który odbywa podróż dookoła świata. Stolicę Indonezji Dżakartę opuścił on przed pięciu laty, za cały ekwipunek mając tylko namiot, notes, 5 rupii indonezyjskich i aparat fotograficzny — dar prezydenta Sukarno.

Deno przewędrował pieszo 11 tysięcy kilometrów. Był w Azji, Afryce, Ameryce Północnej i Południowej.

Środki do życia dziennikarz zdobywał własną pracą. W czasie podróży statkiem pracował jako palacz, lub marynarz, wędrując przez obszary rolnicze wynajmował się w charakterze robotnika na farmach, a w wielkich miastach występował w programach telewizyjnych, wykonując indonezyjskie tańce ludowe.

W rozmowie z korespondentem Agencji TASS wędrowiec oświadczył, iż z ZSSR uda się do Wiednia na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, następnie zaś zamierza odwiedzić Czechosłowację, Polskę, Niemcy, Finlandię i kilka innych państw europejskich.

ZE SPORTU

W niedzielę

Odprawa techniczna kierowników drużyn i sędziów VII DWB

W niedzielę, 19 bm., o godz. 17 w lokalu BOZKol. w Białymstoku (Sienkiewicza 35) odbędzie się odprawa techniczno - sportowa kierowników poszczególnych drużyn i sędziów — uczestników VII Wyścigu Kolarskiego Dookoła Województwa Białostockiego. O przybycie na odprawę proszony jest również lekarz, który towarzyszyć będzie wyścigowi.

KALENDARZYK imprez sportowych

NIEDZIELA
BIAŁYSTOK

Godz. 10 — Stadion Miejski — Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A Jagiellonia Białystok — ŁKS Łomża.

ŁAPY

Godz. 18 — Stadion Pogoni — Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A Pogoń I B Łapy — ZKS Zambrów.

Pozostałe mistrzowskie spotkania A klasy zostały przełożone na termin późniejszy.

EŁK

Godz. 18.30 — Boisko Mazura — Towarzyski mecz piłkarski Mazur Ełk — Olimpia Poznań (II liga).

W poniedziałkowej „GAZECIE SPORTOWEJ"

znajdą czytelnicy obszerne materiały

o VIII Wyścigu Kolarskim

Dookoła Województwa Białostockiego

rozpoczynającym się

20 lipca

Numer zawierać będzie między innymi:

- listę startową kolarzy
- program minutowy wszystkich 3 etapów
- kronikę poprzednich wyścigów

Delegacja radziecka przybyła do Szczecina

Ciąg dalszy ze str. 1

wie delegacji radzieckiej i osobistości polskie towarzyszące im w czasie pobytu w Szczecinie zbliżają się do przycumowanego przy nabrzeżu trawlowca T-63.

Członkowie delegacji i towarzyszące im osobistości polskie zasiadają na górnym pokładzie okrętu. Gwizdki podają dalsze rozkazy. Tralowiec rusza w objazd basenów portowych. Mieszkańcy Szczecina licznie zebrani na nabrzeżu gorąco pozdrawiają i oklaskują pasażerów okrętu.

Na pamiątkę przejażdżki po porcie szczecińskim przedstawiciele załogi portu wręczyli gościom upominki — przyciski na biurko w kształcie kotwicy.

Objazd portu dobiega końca. Goście wpisują się do księgi pamiątkowej okrętu i żegnani przez wyprężoną na baczność załogę opuszczają tralowiec.

Następnie N. S. Chruszczow, I sekretarz KC PZPR Wł. Gomułka, P. Jaroszewicz, M. Spychalski w towarzystwie innych osobistości przybyli do Filharmonii Szczecińskiej na nadzwyczajną sesję Miejskiej Rady Narodowej. W czasie sesji, MRN w Szczecinie, pragnąc uczcić osobiste zasługi I sekretarza Komitetu Centralnego KPZR i przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczowa nadała mu godność Honorowego Obywatela miasta Szczecina.

W godzinach popołudniowych na Jasnych Błoniach w Szczecinie rozpoczął się wielki wiec. Do wielotysięcznych tłumów przemówienie wygłosili premier **Józef Cyrankiewicz** i I sekretarz KC KPZR **N. S. Chruszczow.**

Premier Cyrankiewicz mówił głównie o osiągnięciach gospodarczych Ziem Odzyskanych oraz o problemie Niemiec i Berlina.

Z kolei zabrał głos N. S. Chruszczow. W swoim przemówieniu podkreślił on polskość naszych Ziem Zachodnich oraz nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie.

Następnie, po omówieniu problemu niemieckiego, premier Chruszczow wysunął propozycję utworzenia strefy pokoju w rejonie Bałtyku i Półwyspu Skandynawskiego. Propozycja radzieckiego premiera sprowadza się do następujących punktów:

- Bałtyk stanie się Morzem Pokoju jeśli w krajach skandynawskich, a szczególnie w Norwegii i Danii nie będą instalowane bazy rakietowe NATO;
- Utworzenie bezatomowej i bezrakietowej strefy w rejonie Bałtyku i Skandynawii w połączeniu z taką strefą w rejonie Bałkanów mogłoby przyczynić się do powstania wielkiej strefy pokoju w Europie;
- Mocarstwa zachodnie i ZSRR mogłyby zobowiązać się, że Półwysep Skandynawski na wypadek jakiegoś konfliktu byłby wyłączony spod działania broni jądrowej i rakietowej.

Białostockie PGR-y obchodzą X-lecie

W niedzielę, 19 bm., Wojewódzki Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych organizuje uroczystą akademię z okazji podwójnych jubileuszowych dat — XV-lecia Polski Ludowej i X-lecia istnienia PGR na Białostocczyźnie.

Uroczystość ta będzie okazją do podsumowania 10-letniego dorobku i nowych osiągnięć, jakimi w ostatnich latach nasze PGR mogły się już niejednokrotnie poszczycić.

Aktywiści i działacze z białostockich PGR udekorowani zostaną na akademii odznaczeniami państwowymi oraz szeregiem nagród i dyplomów. (m)

Fidel Castro poda się do dymisji?

LONDYN (PAP) 17. 7.

Agencja Reutera donosi z Hawany, że według informacji zamieszczonej w dzienniku „Revolution", Fidel Castro zamierza ustąpić ze stanowiska premiera Kuby. Na razie brak oficjalnego potwierdzenia wiadomości o rezygnacji Castro.

Znów 4 osoby poniosły śmierć

GDAŃSK (PAP) 17. 7.

Po południu w pow. Wejherowo — na szosie koło Pieleszewa — miał miejsce tragiczny wypadek samochodowy. Furgonetka typu „Skoda" przy wymijaniu samochodu osobowego — „Warszawa" wpadła przez nieuwagę kierowcy na jadący z przeciwnej strony autobus. W wyniku zderzenia kierowca i trzej pasażerowie furgonetki ponieśli śmierć na miejscu. Piąty pasażer w stanie bardzo ciężkim przewieziony został do szpitala.

POGODA

DZIŚ słonecznie z przejściowym wzrostem zachmurzenia i możliwością drobnych opadów deszczu w godzinach przedpołudniowych. Temperatura do plus 25 stopni C. Wiatry słabe, wschodnie.

JUTRO na ogół słonecznie i bez opadów.

Rekordowe osiągnięcia lotników radzieckich

MOSKWA (PAP) 17. 7.

Agencja TASS opublikowała w czwartek następujący komunikat: „Dnia 13 lipca 1959 roku ppłk. pilot W. P. Smirnow osiągnął na samolocie RW zaopatrzonym w dwa silniki turboodrzutowe wysokość 20.300 metrów z obciążeniem jednej tony na pokładzie. Dnia 14 lipca 1959 roku inż. pilot major W. S. Iliuszyn osiągnął na samolocie T-41, zaopatrzonym w jeden silnik turboodrzutowy wysokość 28.760 metrów. Protokoły lotów wysłane zostały przez lotniczą komisję sportową Centralnego Aeroklubu ZSRR do Międzynarodowej Federacji Lotniczej (FAI) celem zatwierdzenia tych osiągnięć jako rekordów światowych".

Polskie żniwiarki na chińskich polach

W komunach ludowych Chińskiej Republiki Ludowej często można spotkać na polach maszyny rolnicze z napisem „Made in Poland".

Fot. — CAF

W Genewie

Nieoficjalne spotkanie czterech ministrów

GENEWA (PAP) 17. 7.

Plenarne posiedzenie czwartkowe konferencji ministrów spraw zagranicznych, które trwało około 3 i pół godziny, miało charakter raczej dyskusyjny.

Pierwszy zabrał głos sekretarz Stanu USA Herter, który na wstępie poruszył zagadnienie dalszej pracy konferencji.

Przemawiający z kolei przedstawiciel Wielkiej Brytanii Selwyn Lloyd podkreślił, że należy koniecznie szukać sposobów zbliżenia stanowisk stron prowadzących rokowania.

Następnie zabrał głos minister spraw zagranicznych ZSRR Gromyko. Porównał on propozycje radzieckie w sprawie Berlina zachodniego z propozycjami mocarstw zachodnich i stwierdził, że różnica polega przede wszystkim na innym podejściu do problemu zachowania statusu okupacyjnego Berlina zachodniego. Dla Związku Radzieckiego kwestia ta ma znaczenie zasadnicze, gdyż ZSRR nie może się zgodzić na uwiecznienie stanu okupacji Berlina zachodniego.

GENEWA (PAP) 17. 7.

W piątek po południu ministrowie spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw odbyli od czasu wznowienia konferencji pierwsze nieformalne spotkanie. Spotkali się oni na obiedzie wydanym przez ministra spraw zagranicznych Francji Couve de Murville w jego siedzibie — willi „Bakarat".

Ze świata — Z KRAJU

● WARSZAWA. — Minister spraw zagranicznych Adam Rapacki wystosował depeszę gratulacyjną do ministra spraw zagranicznych ZSRR Andreja Gromyki z okazji 50 rocznicy jego urodzin przypadającej w dniu 18 bm.

● SOFIA. — Z okazji piętnastolecia Polski Ludowej odbył się 16 bm. w mieście Kiustendił uroczysty wieczór przyjaźni bułgarsko-polskiej.

● ZIELONA GÓRA. — 16 bm. wydarzył się we wsi Serbi pow. Krosno Odrzańskie, tragiczny wypadek spowodowany eksplozją niewypału, którego rodzaj nie został dotychczas bliżej określony. Od wybuchu zginęło czworo dzieci.

● BONN. — Kanclerz Adenauer przyjął w piątek zaproszenie premiera japońskiego Kishi do odwiedzenia Japonii. Data wizyty nie została ustalona.

● NOWY JORK. — Międzynarodowe targi w Chicago, w których m. in. bierze udział Polska cieszą się nadal niezwykłym powodzeniem. Zwiedziło je do tej pory ponad 550 tys. osób.

W tych dniach przeprowadzono konkurs piękności. Do konkursu stanęły 24 kandydatki reprezentujące kraje biorące udział w Targach. Polskę reprezentowała Helena Ćwierz.

Polka odniosła duży sukces, zostając królową piękności Międzynarodowych Targów w Chicago.

● WIEDEŃ. — 30 milionów szylingów strat, przerwanie komunikacji między Wiedniem a Szwajcarią zniszczenie wielu dróg i tysiące osób w tragicznej sytuacji oto bilans powodzi, jaka nawiedziła górną Austrię. Powódź spowodowana została przez niezwykle ulewne deszcze połączone z burzami.

● KAIR. — Premier Iraku Kassem dokonał w czwartek uroczystego otwarcia nowego osiedla mieszkaniowego zbudowanego w pobliżu stolicy. Osiedle to składa się z 1.154 4-izbowych domków.

● ŁÓDŹ. — W Łodzi powstaje Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w którym gromadzone są liczne eksponaty, ilustrujące rewolucyjne tradycje klasy robotniczej tego miasta i całego regionu.

● GDAŃSK. — 17 bm. nad ranem do portu gdańskiego wpłynął statek bandery szwedzkiej „Ahus", przywożąc na swym pokładzie 350 ton cytryn z Hiszpanii. Owoce te wysłane zostaną do poszczególnych ośrodków kraju.

A. Kostkowska świadomie krzywdziła pacjentki rujnując w wielu wypadkach ich zdrowie

We wczorajszej publikacji pisaliśmy o działalności zespołu lekarzy biegłych, którzy na zlecenie Prokuratury Wojewódzkiej zajmowali się badaniem historii chorób pacjentek dr Amelii Kostkowskiej oraz samych pacjentek. Jedną z pacjentek badanych przez biegłych była ob. S. P. Sprawa tej pacjentki (jak to wynika z uzasadnienia aktu oskarżenia) jest typowa dla działalności Amelii Kostkowskiej i charakteryzuje wszystkie inne przypadki.

Ob. S. P. zgłosiła się do dr Kostkowskiej wiosną 1955 r. Przyszła do tej lekarki, do jej prywatnego gabinetu, skarżąc się na palące upławy, które miała od 3 miesięcy. Kostkowska, po zbadaniu i pobraniu od niej wycinka narządów rodnych, poleciła jej zgłosić się powtórnie, za tydzień, po wynik.

Następnego dnia po tej wizycie pobrany od niej wycinek, jako preparat Przychodni Onkologicznej, został przesłany do Pracowni Histopatologicznej Zakładu Anatomii Patologicznej Akademii Medycznej w Białymstoku. W piśmie przewodnim do tego wycinka Kostkowska podała jako rozpoznanie kliniczne — „nadżerka szyjki macicy".

Należy zwrócić uwagę, że badanie kliniczne przeprowadzone przez Kostkowską u tej pacjentki, nie stwierdziło żadnych objawów klinicznych choroby nowotworowej.

Po tygodniu pacjentka ta zgłosiła się ponownie do mieszkania Amelii Kostkowskiej w celu otrzymania wyniku badania. Tym razem ob. S. P. została przyjęta nie w gabinecie, lecz w pokoju mieszkalnym, w którym stał telefon. Kostkowska, w obecności swej pacjentki przeprowadziła rzekomo rozmowę z Warszawą w sprawie stanu jej choroby. Po zakończeniu rzekomej rozmowy telefonicznej oświadczyła ona ob. S. P., że przed chwilą Warszawa poinformowała ją telefonicznie, iż jest ona chora na raka IC.

Na tę wiadomość pacjentce zrobiło się słabo, ale Amelia Kostkowska uspokoiła ją tym, że choroba ta da się wyleczyć, musi więc ona, mimo trudności z miejscami, pójść do szpitala, ponieważ za 2 lub 3 tygodnie może być za późno.

Na skutek zapewnień Kostkowskiej, że będzie pacjentkę osobiście leczyła w szpitalu, zgodziła się ona i ze skierowaniem Amelii Kostkowskiej udała się do Wojewódzkiego Szpitala Ginekologiczno-Położniczego, gdzie została przyjęta na Oddział Onkologiczny.

W międzyczasie nadszedł do Poradni Onkologicznej wynik badania z Zakładu Anatomii Patologicznej, z którego wynikało, że pacjentka ta nie miała raka narządów rodnych. Wbrew temu rozpoznaniu Amelia Kostkowska dokonała własnoręcznie na karcie historii choroby ob. S. P. następującego zapisu: „Badanie histopatologiczne — rak płaskonabłonkowy".

W oparciu o ten zapis, a więc bez żadnych podstaw, Amelia Kostkowska rozpoczęła leczenie tej pacjentki radem. Od czasu tego leczenia ob. S. P. została pozbawiona możności rodzenia. Świadomość tego, że nie będzie mogła mieć już dzieci, jets dla niej bardzo bolesna. Została okaleczona na całe życie. Straciła możliwość takiego życia, jakie jest udziałem każdej zdrowej kobiety.

Jak z tego opisu wynika, Amelia Kostkowska nie miała żadnych podstaw do stwierdzenia raka u tej chorej, ani też do leczenia jej radem. Uczyniła to jednak z całą świadomością i w określonym celu. Kierowała nią chęć zarobienia na tej pacjentce, która była dobrze sytuowana. Nie trzeba chyba szerzej uzasadniać potwornej ohydy tego czynu Kostkowskiej.

Już pierwszego dnia po przyjęciu do szpitala pacjentki ob. S. P. — jej mąż wręczył Kostkowskiej w formie „zaliczki" 500 zł, za roztoczenie odpowiedniej opieki nad żoną. Pieniądze te spowodowały, że Kostkowska wydała temu obywatelowi zezwolenie na odwiedzanie żony w szpitalu.

Przy wyjściu pacjentki ob. S. P. ze szpitala, Amelia Kostkowska zaleciła chorej kontrolne badania u siebie w domu. Każde takie kontrolne badanie, poza stałą opłatą w wysokości 100 zł, kosztowało jeszcze tę pacjentkę pewną ilość miodu, mąki i masła.

Z podobnymi przykładami działalności A. Kostkowskiej spotykamy się często, przeglądając uzasadnienie aktu oskarżenia. Prawie w każdej zbadanej historii choroby biegli stwierdzili niezgodność w zapisach z dowodami badań dodatkowych.

Na przykład w historiach chorób i kartach informacyjnych pacjentek M. T. i J. C. Amelia Kostkowska wpisała, że badanie mikroskopowe ujawniło istnienie raka płaskonabłonkowego, gdy tymczasem żaden z tych wyników nie wykazywał raka.

Jak już wspomnieliśmy w poprzednich publikacjach, Amelia Kostkowska swą działalnością spowodowała u wielu kobiet bezpłodność. Między innymi biegli uznali na podstawie historii chorób i bezpośrednich badań, za nieprawidłowe i szkodliwe dla zdrowia leczenie radem obywatelek: J. M., B. D., J. K. i M. Z. U wszystkich tych kobiet Amelia Kostkowska bez żadnych ewentualnych prób leczenia innymi środkami zastosowywała rad.

Szczególnie poważne zastrzeżenia co do celowości leczenia radem nasunęły się biegłym w przypadku pacjentek B. D. i J. M. W przypadku chorej B. D. biegli zgodnie przyjęli, że leczenie jej radem było nieuzasadnione i w wyniku spowodowało wytrzebienie (pozbawienie możności rodzenia).

Jeśli idzie o pacjentkę J. L., śledztwo wykazało, że Amelia Kostkowska przystąpiła do leczenia jej radem bez uprzedzenia i wyjaśnienia leczonej skutków działania promieni. I tu był rezultat podobnie jak w poprzedniej sprawie. Pacjentka ta, w wyniku kuracji radowej, została pozbawiona możności rodzenia.

Biegli, uwzględniając dane z wywiadów uzyskanych od tej chorej, przyjęli, że objawy, z którymi zgłosiła się ona do Amelii Kostkowskiej, były skutkiem zaburzeń czynności hormonalnej jajników, które w myśl ogólnie przyjętych zasad leczy się farmakologicznie z zastosowaniem hormonów, a przy niekorzystnych wynikach takiego leczenia — wyłyżeczkowaniem macicy.

Leczenie radem — zdaniem biegłych — było w tym wypadku zupełnie nieuzasadnione, a ze względu na młody wiek pacjentki — wręcz zakazane.

Opisane wyżej sprawy, świadome powodowanie straszliwego kalectwa wielu zdrowych kobiet w celu wzbogacenia się, to najbardziej ohydna strona przestępstw Amelii Kostkowskiej. Charakter przestępstw A. Kostkowskiej jest — jak już pisaliśmy — bez precedensu w polskiej onkologii i bez precedensu w działalności białostockiego środowiska lekarskiego. Białostockich lekarzy znamy wszyscy jako ludzi uczciwych, pracujących ofiarnie nad ratowaniem zdrowia i życia chorych. Wszyscy znamy wielkie osiągnięcia naukowe białostockich lekarzy. Na tle ofiarnego i uczciwego środowiska lekarzy białostockich — sprawa Kostkowskiej jest zjawiskiem całkowicie odosobnionym. Dlatego jakiekolwiek uogólnienia byłyby niesłuszne, nieuzasadnione.

O pozostałych szczegółach przestępstw Amelii Kostkowskiej napiszemy w poniedziałkowym numerze naszego pisma. (sg)

Przemówienie tow. Gomułki

Ciąg dalszy ze str. 3

Pozwólcie, towarzysze, wyrazić tu naszym radzieckim gościom a w ich osobach Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i narodowi radzieckiemu najgorętsze uznanie i radość z powodu tych osiągnięć, które są również naszymi osiągnięciami, jak i zdobyczami wszystkich ludzi pracy, wszystkich sił pokoju i postępu na całym świecie. Polska klasa robotnicza i naród również nie będą szczędzić wysiłków, aby na miarę naszych możliwości wywiązać się z zadań, nakreślonych przez III Zjazd naszej partii i w ten sposób nie tylko zapewnić dalszy rozwój naszego kraju, lecz również wnieść godny naszego narodu wkład w ogólne dzieło pokojowego współzawodnictwa między kapitalizmem a socjalizmem.

Przewaga socjalizmu nad kapitalizmem ujawnia się z coraz większą siłą nie tylko w zakresie zadań gospodarczych. Istotnym jej dowodem jest również konsekwentna polityka pokoju prowadzona wytrwale przez obóz socjalistyczny. **Pokój stał się synonimem socjalizmu.**

Nie jest prawdą, że wojny to „dopust boży", że są rzeczą przyrodzoną ludzkości, że ich nie można uniknąć. Przyjdzie czas, kiedy nasza socjalistyczna idea braterstwa narodów zwycięży powszechnie i raz na zawsze zlikwiduje wojny. Naród narodowi nie jest bowiem i nie może być wrogiem. Wszystkie narody pragną pokoju, chcą żyć w zgodzie między sobą. Waśnie i wojny między narodami zasiewali zawsze i zasiewają dzisiaj tylko ci, którzy żyją z cudzej pracy, eksploatują lud pracujący, kosztem jego pracy gromadzą ogromne prywatne bogactwa.

Agresywne, imperialistyczne siły wojny powodują i dzisiaj napięcie w sytuacji międzynarodowej. Solą w ich oku są państwa socjalistyczne. Światowy system socjalistyczny to podstawowa ogromna siła pokoju. Gdyby nie było państw socjalistycznych, imperialistyczni agresorzy wywołaliby już wojnę między sobą — jak to czynili dawniej — o panowanie nad światem. Zjednoczone we wspólnym obozie państwa socjalistyczne osłaniają siebie i ratują całą ludzkość przed nową straszliwą wojną i są wielkie szanse, że zdołają one ocalić pokój.

Socjalizm i kapitalizm — to przeciwstawne systemy społeczne, to rzeczywistość dzisiejszego podzielonego na dwa obozy świata. Państwa socjalistyczne mówią do państw kapitalistycznych: wojny nie chcemy, wojna atomowa byłaby katastrofą dla ludzkości, chcemy pokoju i walczymy o pokój. Jest tylko jedna rozsądna droga rozwiązywania sprzeczności między światem kapitalizmu i światem socjalizmu: pokojowe współzawodnictwo obu systemów społecznych, pokojowa współpraca między nimi, pokojowe rozwiązywanie spraw spornych, pokojowy rozwój wszystkich narodów bez względu na ich ustrój społeczny. W świecie kapitalistycznym w warstwach, które nim rządzą nurtują dwie tendencje — antywojenna i prowojenna. Niektóre koła rządzące w państwach zachodnich coraz lepiej zdają sobie sprawę, że na drodze wojny nic nie da się wygrać, a wszystko można stracić, że wojnę atomową trzeba odrzucić. Ten kierunek polityczny powoli, lecz systematycznie zdobywa sobie coraz więcej zwolenników wśród burżuazji państw zachodnich.

Panująca jednak dotychczas w tych państwach jest tendencja przeciwstawiająca się odprężeniu międzynarodowemu i rozwiązywaniu spraw spornych na drodze rokowań. Nowym tego dowodem była pierwsza tura konferencji genewskiej, do udziału w której państwa zachodnie nie dopuściły Polski. Ze szczególnym uporem przeciwstawiają się wszelkiemu odprężeniu i dążą do utrzymywania a nawet zaostrzenia klimatu zimnej wojny zachodnio-niemieccy militaryści i odwetowcy.

Polityka rządu bońskiego, polityka Adenauera wyraża się w stanowisku: nie iść na żadne ustępstwa w pertraktacjach ze Wschodem, żądać tego... co jest niemożliwe do osiągnięcia, czekać cierpliwie na lepsze czasy i równocześnie zbroić się, zbroić i jeszcze raz zbroić. Utrzymywać i zaostrzać klimat zimnej wojny — oto dewiza polityki zachodnio - niemieckich militarystów na czele z przybranym w płaszcz komtura krzyżackiego kanclerzem Adenauerem.

Rzecz jasna, że zachodnio-niemieccy militaryści nie mogliby niczego wskórać, gdyby nie mieli możnych protektorów na Zachodzie. Przy ich pomocy odrodził się i wzrasta w siłę imperializm w zachodnich Niemczech. Niemieccy odwetowcy uważają, że pozycja Niemieckiej Republiki Federalnej w trzeszczącym bloku wojennym Zachodu jest tak ważna i mocna, że mogą dyktować państwom zachodnim swoją politykę.

Czym jest militaryzm niemiecki dowiodła tego już nieraz historia. Miała możność przekonać się o tym również Francja.

Już dzisiaj, kiedy prezydent de Gaulle zgodnie z nieodmienną rzeczywistością i w niewątpliwym interesie Francji dał wyraz przekonaniu, co do trwałości granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, rewizjoniści niemieccy obrzucają go ordynarnymi wymysłami. Kanclerz Adenauer stara się wprzęgnąć Francję do swojej polityki sabotowania każdej inicjatywy pokojowej, a jawni neohitlerowcy na swych kongresach rzucają pod adresem głowy państwa francuskiego takie oto epitety:

„Nasz nowy przyjaciel de Gaulle należy do tego gatunku psów, które wprawdzie imponująco wyglądają, które nawet mogą głośno szczekać, ale niestety są całkowicie pozbawione zębów".

Znamienna to wypowiedź, szczególnie na tle wysiłków i starań zachodnio - niemieckich militarystów o uzbrojenia swojej Bundeswehry dzisiaj w amerykańskie, a jutro we własne kły atomowe. Oni chcą gryźć. Napięcie międzynarodowe potrzebne im jest po to, aby szybciej rosły ich agresywne zęby.

Ostrzą oni swe zęby na Polskę, na nasze Ziemie Zachodnie, na Niemiecką Republikę Demokratyczną, na Czechosłowację i na inne państwa. Kampania odwetu wymierzona przeciw Polsce i naszym Ziemiom Zachodnim prowadzona jest bez wytchnienia w Niemieckiej Republice Federalnej. Prowokacyjne hasła w rodzaju „Nach Breslau, Stettin und Koenigsberg" lub „Nie mamy zamiaru zrezygnować z Katowic, Huty Królewskiej i Rybnika" rozlegają się na zjazdach niemieckich rewizjonistów i rewanżystów. Cynicznym napaściom na Polskę patronują oficjalni przedstawiciele rządu zachodnio-niemieckiego. Popisywał się nimi ostatnio również boński minister Oberlander, którego prasa światowa oskarża o bezpośrednią odpowiedzialność za wymordowanie w roku 1941 wybitnych polskich uczonych, literatów i profesorów.

Agresywne wystąpienia, zachodnio-niemieckich militarystów i różnych bońskich polityków stanowią zagrożenie pokoju, stanowią groźny czynnik podsycania międzynarodowego napięcia w sercu Europy.

To też, jeśli na konferencji genewskiej ministrowie krajów zachodnich występują z przemówieniami o pokojowych intencjach rządu zachodnio-niemieckiego i żądają dowodów, potwierdzających nasze zarzuty o militarystycznym i odwetowym charakterze polityki Adenauera — odpowiadamy im: nie trzeba innych dowodów niż te, których stale dostarcza światu sam Adenauer, jego ministrowie i współpracownicy.

Na ataki na nasz kraj odpowiadamy spadkobiercom polityki Hitlera: za krótkie są wasze zaborcze łapy, Polska Ludowa — to nie Polska roku 1939. Również Niemcy dzisiejsze — to nie dawna III Rzesza. Dzisiaj istnieje, rozwija się, rośnie w siłę i międzynarodowy autorytet pokojowe państwo niemieckie — Niemiecka Republika Demokratyczna, która dawno uznała granice polsko-niemieckie na Odrze i Nysie. Utrzymujemy z nią dobre, przyjacielskie stosunki, rozwijamy wzajemną współpracę, złączeni jesteśmy wspólną ideologią i wspólnymi celami, wspólnie należymy do obronnego Układu Warszawskiego. Nasze przyjacielskie stosunki z Niemiecką Republiką Demokratyczną są dowodem, że naród polski i cały naród niemiecki mogą żyć w zgodzie i przyjaźni. Nie chcą do tego dopuścić tylko zachodnio-niemieccy militaryści i odwetowcy. Ale nie oni są wyrazem dążeń całego narodu niemieckiego.

Polska Ludowa złączona nierozerwalnymi więzami braterskiej przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, ze wszystkimi swymi sąsiadami, z całym obozem państw socjalistycznych jest pewna, że wrzesień 1939 roku już nigdy się nie powtórzy.

Problem niemiecki musi być rozwiązany zgodnie z interesami pokoju. Biegu historii odwrócić nie można. Niemiecka Republika Demokratyczna nigdy nie zostanie wchłonięta i zlikwidowana przez Niemiecką Republikę Federalną. Tylko wzajemne porozumienie obu państw niemieckich może rozwiązać sprawę zjednoczenia Niemiec. Może to nastąpić tylko w atmosferze odprężenia międzynarodowego. W atmosferze pokoju. Taka atmosfera potrzebna jest wszystkim narodom.

Temu też służą nasze propozycje zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, podzielonymi dzisiaj nie z winy obozu socjalistycznego na dwa państwa niemieckie. Nie można też w nieskończoność utrzymywać beczki prochu, jaką przedstawia obecny stan rzeczy zachodniego Berlina. Jest to najpilniejsza do rozwiązania sprawa. Popieramy całkowicie propozycje Związku Radzieckiego zmierzające do likwidacji statusu okupacyjnego w zachodnim Berlinie. Chcemy wierzyć, że zdrowy rozsądek weźmie górę wśród polityków zachodnich, że wszystkie sprawy sporne rozwiąża rokowania. Żąda tego powszechnie i coraz natarczywiej wszystkie narody.

Polityka pokoju jest jednym z podstawowych czynników zespalających wielką rodzinę państw socjalistycznych. Jest ona także jednym z podstawowych czynników utrwalających naszą braterską jedność z czołowym państwem obozu socjalistycznego — Związkiem Radzieckim.

Przyjacielska wizyta naszych towarzyszy radzieckich z wytrwałym bojownikiem o odprężenie międzynarodowe, towarzyszem Chruszczowem na czele służy umocnieniu tej naszej przyjaźni, stanowiącej najpewniejszą gwarancję bezpieczeństwa i pokojowego rozwoju naszego kraju.

Możemy zapewnić naszych radzieckich przyjaciół, że klasa robotnicza Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — będzie zawsze maszerować w pierwszych szeregach polskiego ludu pracującego pod sztandarem proletariackiego internacjonalizmu, będzie czujnie strzegła naszej wielkiej, wspólnej zdobyczy — braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej i jedności obozu socjalistycznego.

Niech żyje i rozkwita wieczna przyjaźń między narodami Polski i Związku Radzieckiego i wszystkimi narodami państw socjalistycznych!

Niech żyje Związek Radziecki i jego bohaterska partia komunistyczna na czele z niezłomnym bojownikiem o pokój i socjalizm towarzyszem Chruszczowem!

Niech żyje i coraz pomyślniej rozwija się nasza ojczyzna Polska Rzeczypospolita Ludowa!

Niech żyje pokój między wszystkimi narodami świata!

Przemówienie tow. Chruszczowa

Ciąg dalszy ze str. 3

mniej więcej w tym samym czasie wkroczą w okres przejścia ku społeczeństwu komunistycznemu.

Konkretnym programem budownictwa podstaw komunizmu w Związku Radzieckim są uchwały XXI Zjazdu KPZR, który zatwierdził 7-letni plan rozwoju gospodarki narodowej w naszym kraju. Wykonanie planu 7-letniego zapewni utworzenie materialnej i technicznej bazy komunizmu w naszym kraju, dalsze umocnienie potęgi gospodarczej Związku Radzieckiego, a w konsekwencji również całego obozu socjalistycznego, zapewni coraz pełniejsze zaspokojenie rosnących potrzeb materialnych i duchowych narodu radzieckiego.

Klasa robotnicza, pracujące chłopstwo i inteligencja Związku Radzieckiego dobrze zapoczątkowały realizację uchwał XXI Zjazdu. Od czasu Zjazdu minęło dopiero pół roku, a istnieją już przekonywające dowody, że wykonamy i przekroczymy nakreślony plan.

Dane pierwszego półrocza wykazują, że plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został w 105 procentach, plan dostaw mięsa w 135 procent, mleka — w 108 procent, jaj — w 116 procent, wełny — w 108 procent. W minionym półroczu zakupiono mięsa prawie 3 razy więcej niż w tym samym okresie 1953 r., mleka 2,5 raza więcej, wełny — 1,8 raza więcej, a jaj 1,7 raza więcej niż w całym roku 1953.

Klasa robotnicza, chłopstwo kołchozowe i inteligencja Związku Radzieckiego z honorem wykonują podjęte zobowiązania. A jeżeli zrobiono dobry początek, to napewno koniec będzie jeszcze piękniejszy. Wykonamy uchwały XXI Zjazdu, a to oznacza, że dokonamy decydującego kroku ku zwycięstwu w pokojowym współzawodnictwie socjalizmu z kapitalizmem. I zwycięstwo towarzysze, będzie po stronie komunizmu, do którego teraz buduje się wspaniały szeroki gościniec.

Komunizm — to obfitość produktów i artykułów konsumpcyjnych. Lecz komunizm jest nie tylko tym. Komunizm — to najbardziej postępowe, najbardziej zorganizowane społeczeństwo ze wszystkich tych, które istniały na ziemi, społeczeństwo o najwyższym poziomie produkcji, produkcji bez wyczerpującej pracy fizycznej. Przy komunizmie procesy pracy będą całkowicie zmechanizowane, praca człowieka będzie polegała na umiejętnym kierowaniu maszynami. Będzie to właśnie oznaczało likwidację w warunkach komunizmu różnic między pracą umysłową i fizyczną. Tworzyć maszyny i kierować nimi będą ludzie stojący na jednakowo wysokim poziomie przygotowania technicznego i rozwoju umysłowego. W warunkach komunizmu człowiek będzie mógł w pełni rozwinąć swe wielkie możliwości twórcze. Będzie to naprawdę człowiek przez duże C jak mówił Gorki.

W procesie budowy socjalizmu i komunizmu przeobrażeniu ulega nie tylko ekonomiczne i kulturalne oblicze kraju, lecz zmieniają się też ludzie. Chciałbym przytoczyć pewien konkretny przykład. W tych dniach Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej brygadzistce fabryki przędzalniczej Wyszniewołodzkiego Kombinatu Bawełnianego — Walentynie Gaganowej za wybitny czyn, posiadający olbrzymie znaczenie dla sprawy dalszego rozwoju wielkiego ruchu na rzecz komunistycznego stosunku do pracy.

Walentyna Gaganowa pracowała jako brygadzistka przodującej brygady, ona sama i członkowie jej brygady pracowali dobrze i zarabiali nieźle. Potem Gaganowa z własnej inicjatywy przeszła na stanowisko brygadzistki do słabej brygady, zdając sobie sprawę, że przez pewien czas będzie zarabiała mniej.

Co było impulsem dla prostej robotnicy radzieckiej, aby zdobyć się na wielki czyn, dobrowolnie zrezygnować z pracy, która dawała jej dobry zarobek i przejść do gorszej brygady, gdzie zarobki były znacznie niższe? Da się to wytłumaczyć jedynie nowymi, socjalistycznymi stosunkami między ludźmi w naszym kraju. W świecie kapitalistycznym coś podobnego nie może się nigdy zdarzyć. Przecież w społeczeństwie kapitalistycznym ludzie zmuszeni są zdobywać dobrobyt w walce z innymi i kosztem innych. Takie jest prawo kapitalizmu, prawo prywatnej własności.

Epoka budowy socjalizmu i komunizmu daje mnóstwo podobnych przykładów bohaterstwa w pracy oraz wysokiego uświadomienia przodujących ludzi pracy. Na naszych oczach odbywa się proces formowania nowego człowieka społeczeństwa komunistycznego, człowieka o szlachetnych cechach humanistycznych. Najpiękniejszą cechą tych nowych ludzi jest głębokie rozumienie najszczytniejszych żywotnych interesów narodu, głębokie rozumienie polityki partii komunistycznej, dążenie do tego, aby oddać wszystkie swe siły, swe zdolności sprawie zwycięstwa komunizmu. Ludzie tacy uważają, że żyją pełnią życia jedynie wówczas, gdy mają przed sobą wielki i szczytny cel, kiedy mogą poświęcić wszystkie swe zdolności, całą swą duszę wspólnemu dziełu walki o dobro narodu.

Partia nasza od pierwszych lat władzy radzieckiej poświęcała i poświęca największą uwagę twórczej inicjatywie robotników, chłopów i inteligencji. Wszystkie sukcesy Związku Radzieckiego są rezultatem bohaterskiej pracy tych ludzi. Jedynie świadomy, twórczy stosunek do sprawy najszerszych warstw ludzi pracy naszego kraju umożliwił nam przezwyciężenie niezwykłych trudności i niedostatków oraz pozwolił wkroczyć na szeroką drogę budowy komunizmu. W walce z tymi trudnościami wyrosły i zahartowały się miliony prawdziwych budowniczych nowego życia. A ludzie — to najwspanialsze osiągnięcie ustroju socjalistycznego. Najbardziej niezawodna gwarancja ostatecznego triumfu komunizmu.

Cieszy nas, że pierwsze zalążki nowego komunistycznego stosunku do pracy dostrzeżone i rozwijane przez wielkiego Lenina jeszcze w zaraniu władzy radzieckiej, dają tak obfite plony nie tylko na naszej ziemi. Wiemy jakich bohaterów pracy, nowatorów produkcji wydał utalentowany i pracowity naród polski, jak ofiarnie trudzą się ludzie pracy Chińskiej Republiki Ludowej i innych krajów socjalistycznych. Tkwi w tym niezwyciężona siła każdego kraju socjalistycznego i całej naszej wielkiej wspólnoty socjalistycznej.

DRODZY TOWARZYSZE!

Radosną jest świadomość, że nasz obóz socjalistyczny rozwija się i krzepnie, wywierając olbrzymi wpływ na całe życie międzynarodowe. Komunistyczne i robotnicze partie krajów socjalistycznych uważają za swój święty obowiązek troszczyć się stale o zespalanie naszych sił, naszej braterskiej jedności.

Pragnę tu dać wyraz szczerej wdzięczności towarzyszowi Gomułce, który w swym przemówieniu tak wysoko ocenił wysiłki Związku Radzieckiego w dziele rozgromienia hord hitlerowskich, w dziele wyzwolenia ziem polskich z niewoli faszystowskich najeźdźców. Dziś, towarzysze, kroczymy razem w jednym szeregu wzajemnie sobie pomagając, nasz wspólny marsz ku komunizmowi przejawia się m. in. w tym, że polski górnik i polski włókniarz pracują tak samo ofiarnie, jak górnik w Zagłębiu Donieckim i hutnik w Zagłębiu Kuźnieckim, jak robotnicy budowlani w nowych Chinach, jak metalowcy Pragi, Budapesztu i Berlina, jak robotnicy przemysłu maszynowego Bukaresztu i Sofii, włókniarze Tirany, Hanoi i Phenjanu. To co nowe, komunistyczne rozwija się i potężnie krzepnie, bujnie tętni młodymi siłami. Nie ma nic takiego czego nie mogłoby ono osiągnąć, bez względu na to jakie przeszkody stawiać będą na naszej drodze wrogowie pokoju i socjalizmu — przezwyciężymy je, osiągniemy nasz wielki cel, zbudujemy najlepsze i najsprawiedliwsze społeczeństwo na ziemi — komunizm.

Tow. Gomułka słusznie mówił o zapewnieniu nietykalności ziem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i dał należytą odprawę odwetowcom niemieckim, na których czele stoi obecnie kanclerz Adenauer. Zgadzam się całkowicie z tym co powiedział na ten temat tow. Gomułka i ze swej strony pragnę oświadczyć, co następuje:

Wiadomo powszechnie, że odwetowe nastroje były usilnie rozdmuchiwane w Niemczech również po pierwszej wojnie światowej. Ze szczególną opętańczą pasją działał w tej sprawie Hitler, który stworzył swą odwetową partię i nazwał ją nazistowską. Uważał on, że faszystowskie Niemcy powinny panować w Europie a pozostałe narody spełniać ich wolę. Ta obłędna idea zbankrutowała, zaś ten kto ją wysunął — już zgnił w ziemi. Czyżby kanclerz Adenauer zapomniał tę niedawną lekcję historii? Nie wolno o tym zapominać. Historia może się powtórzyć, ale w innych warunkach.

Jeśli Hitler, pragnąc zrealizować swe ludobójcze plany rozpętał drugą wojnę światową, która kosztowała ludzkość dziesiątki milionów istnień ludzkich, to obecnie, gdy stworzono potężne środki zagłady — następstwa wojny byłyby zaiste potworne dla całej ludzkości. Dlatego też, wszystkie narody zdecydowane są nie dopuścić do rozpętania wojny. Również układ sił na arenie światowej jest obecnie inny. Istnieje potężny obóz socjalizmu, dysponujący wszystkim co jest niezbędne, aby okiełznać ogarniętych obłędem podżegaczy wojennych.

Można powiedzieć panu Adenauerowi: **jeśli pan, panie kanclerzu spróbuje targnąć się na kraje socjalistyczne, nie uda się panu nawet wyleźć ze swego legowiska.**

Siły mas pracujących wszystkich krajów w takim stopniu wzrosły obecnie, że istnieją wszelkie możliwości, aby jeszcze bardziej uzdrowić sytuację międzynarodową, utrwalić pokój na całym świecie. Obecna sytuacja międzynarodowa jest niezła. Amatorzy awantur wojennych muszą się liczyć z rosnącą potęgą obozu socjalistycznego, z wolą wszystkich narodów odrzucających wojnę jako środek rozwiązywania problemów międzynarodowych. Związek Radziecki, Polska Rzeczypospolita Ludowa i inne kraje socjalistyczne nie szczędzą sił, aby umocnić pokój w Europie i na całym świecie. Jesteśmy przekonani, że zbiorowym wysiłkiem wszystkich ludzi którzy nienawidzą wojny osiągniemy to, stworzymy najkorzystniejsze zewnętrzne warunki dla zwycięskiego budownictwa socjalistycznego i komunistycznego.

Nasza siła tkwi w zespoleniu krajów socjalistycznych, w zespoleniu narodów wokół partii komunistycznych i robotniczych, które stoją na pozycjach marksizmu-leninizmu. Im mocniejsze będzie to zespolenie, im mocniejsza będzie przyjaźń między krajami socjalistycznymi, tym potężniejsze będą siły miłujących pokój narodów, coraz aktywniej i wytrwalej walczących o pokój na całym świecie.

DRODZY TOWARZYSZE, PRZYJACIELE!

Niech mi wolno będzie raz jeszcze szczerze podziękować za gorące przyjęcie i serdeczną gościnność, za ciepłe słowa, pod adresem naszej delegacji, pod adresem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i narodu radzieckiego — wiernego waszego po wsze czasy przyjaciela.

Życzymy Wam nowych, jeszcze większych sukcesów w walce o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, życzymy Wam wszystkim sukcesów i szczęścia w pracy i w życiu osobistym.

Dalej Nikita Chruszczow wznosi okrzyk po polsku:

Niech żyje pracowity naród polski i jego awangarda — polska klasa robotnicza! Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Komitet Centralny z naszym przyjacielem, tow. Władysławem Gomułką na czele!

WIEC PRZYJAŹNI W KATOWICACH

Przemówienie tow. Wł. Gomułki

DRODZY TOWARZYSZE I OBYWATELE!

Zebraliśmy się tutaj w przemysłowym sercu Polski Ludowej, aby powitać serdecznie delegację partyjno-rządową Związku Radzieckiego, na czele z towarzyszem Chruszczowem. W osobach gości witamy naszych najlepszych przyjaciół i sojuszników, przedstawicieli wielkiego narodu radzieckiego, z którym łączą nas braterska współpraca, wspólne cele socjalizmu i komunizmu.

Delegacja radziecka przybyła do naszego kraju z wizytą przyjaźni i braterstwa. A przyjaźń i braterstwo narodów nikomu nie są bliższe niż robotnikom wszystkich krajów. Między nimi nie ma żadnych sprzeczności, ich interesy i dążenia są wspólne. Toteż w krajach socjalistycznych, gdzie lud pracujący na czele z klasą robotniczą przejął w swe ręce władzę państwową, rozkwitły w pełni przyjaźń i braterstwo między ich narodami. Sprawiła to właśnie klasa robotnicza i jej awangarda — partie komunistyczne i robotnicze.

Sztandar socjalizmu, który powiewa nad Związkiem Radzieckim już czterdziesty drugi rok, a nad Polską Ludową od lat piętnastu — to sztandar braterstwa narodów. Tylko pod tym marksistowsko-leninowskim sztandarem mogła się urzeczywistnić i wszechstronnie rozwinąć przyjaźń polsko-radziecka.

W dniu 22 lipca br. przypada 15-lecie powstania Polski Ludowej. Dzień 22 lipca, to najbardziej znamienna w dziejach narodu polskiego data. Jest to bowiem data objęcia władzy w Polsce przez lud pracujący na czele z klasą robotniczą. Z krwi i walki ludu polskiego, na gruzach klęski wojennej hitleryzmu, ze zwycięstwa Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami, narodziła się Polska Ludowa.

Naród Polski nigdy nie zapomni tego przełomowego okresu, kiedy Armia Radziecka i walczące u jej boku Wojsko Polskie wkroczyły na umęczoną ziemię polską, przegnały zbrodniczych okupantów hitlerowskich, przywróciły Polsce niepodległość. Szczególne powody do wdzięczności dla Armii Radzieckiej posiada lud Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Błyskawiczna ofensywa Armii Radzieckiej, jej wspaniały manewr okrążający Śląsk i Zagłębie uniemożliwiły hitlerowskim barbarzyńcom dokonać zniszczenia naszych kopalń, hut, fabryk, mieszkań, dorobku pracy pokoleń. Uniknął lud śląsko-dąbrowski losu Warszawy, Białegostoku, Gdańska, Wrocławia i setek innych miast i miejscowości w Polsce, które hitlerowscy zbrodniarze zamienili w góry zgliszcz, ruin i popiołów. Odradzająca się Polska nie została pozbawiona swego największego ośrodka przemysłowego.

Cześć i chwała za to bohaterskiej Armii Radzieckiej. Cześć i chwała poległym w tych walkach i w walkach o wyzwolenie Polski setkom tysięcy bohaterskich żołnierzy radzieckich. Pamięć o nich zachowamy na zawsze tak samo, jak o polskich żołnierzach poległych w walce o wyzwolenie naszej Ojczyzny.

W ciągu piętnastolecia dokładaliśmy i nadal dokładamy starań, aby uprzemysłowić całą Polskę, aby podźwignąć z gospodarczego zacofania wszystkie rejony kraju, aby wszędzie stworzyć nowe warsztaty pracy, pomnażające potencjał gospodarczy naszej Ojczyzny.

Ale podstawą tego uprzemysłowienia, podstawą rozwoju technicznego Polski był od pierwszych dni wyzwolenia i pozostaje nadal przemysł śląsko-dąbrowski. Jego potencjał gospodarczy, uratowany dzięki bohaterstwu żołnierzy radzieckich, stał się podstawą naszego wysiłku, włożonego w powojenną odbudowę kraju a później w wielkie dzieło socjalistycznego uprzemysłowienia. Wystarczy wskazać na przemysł hutniczy, który w latach 1945—1958 wyprodukował ogółem 44 miliony ton stali, to jest 2,3 raza więcej niż przedwojenna Polska za cały okres swego dwudziestolecia.

W tym samym okresie nasi górnicy, w nowych granicach Polski Ludowej wydobyli 1 miliard 100 mln ton węgla kamiennego, podczas gdy w ciągu 20 lat istnienia dawnej Polski wydobyto na jej terytorium tylko niespełna 700 mln ton węgla. Wystarczy wskazać na osiągnięcia naszego przemysłu maszynowego, którego śląskie zakłady wnoszą poważny wkład w ogólne dzieło gospodarczego i technicznego rozwoju Polski.

Dlatego też korzystając z dzisiejszego spotkania w imieniu Komitetu Centralnego naszej partii i w imieniu rządu składam robotnikom technikom, inżynierom i wszystkim ludziom pracy Śląska i Zagłębia gorące podziękowania za ich pracę, którą tak wydatnie przyczynili się do tych sukcesów, jakimi w piętnastolecie Polski Ludowej szczyci się cały naród polski. Szczególnie wyrazy uznania należą się górnikom, którzy w ciągu pierwszego półrocza br. wydobyli półtora miliona ton węgla ponad zadania planowe i przepracowali bezpłatnie jeden niedzielny dzień na rzecz Społecznego Funduszu Budowy Szkół Tysiąclecia. Chylimy czoła przed znojnym trudem hutników, którzy z honorem wykonują i przekraczają swe plany produkcyjne, pracując w ostatnich dniach w niewymownie trudnych warunkach spowodowanych falą upałów. Dziękujemy wszystkim załogom, które podjęły i wykonują zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 15-lecia Polski Ludowej.

Ofiarną pracą klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy Polska Ludowa zdołała w ciągu swego piętnastolecia nie tylko podnieść się z ruin wojennych, lecz także sześciokrotnie zwiększyć produkcję przemysłową w stosunku do roku 1938.

Wielką rolę w tym odegrała braterska pomoc, jakiej nam udzielił i stale udziela Związek Radziecki. Dziesiątki wielkich nowoczesnych zakładów przemysłowych mogliśmy zbudować tylko dzięki radzieckiej pomocy, dzięki radzieckim kredytom, urządzeniom i pomocy technicznej. Jeśli w Polsce Ludowej bezrobocie jest tylko koszmarnym wspomnieniem kapitalistycznej przeszłości, jeśli dzisiaj robotnicy, technicy i inżynierzy nie poszukują pracy, lecz ich poszukują kopalnie, budowle i fabryki, zawdzięczamy to temu, że Polska weszła na drogę socjalizmu, który wyzwolił wszystkie twórcze siły naszego narodu. Zawdzięczamy to braterskiej współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim, między wszystkimi krajami naszego socjalistycznego obozu. Wzajemna współpraca i wzajemna pomoc są podstawową cechą stosunków między krajami socjalistycznymi.

Braterska przyjaźń, pomoc wzajemna i jedność ideowa Polski i Związku Radzieckiego ma ogromne znaczenie nie tylko dla obu naszych państw, lecz jest także donioslym czynnikiem międzynarodowym.

Współdziałanie i ścisła solidarność krajów socjalistycznych stanowią ogromną siłę, stojącą na straży pokoju i bezpieczeństwa w Europie, stanowią najskuteczniejszą zaporę przeciw siłom wojny, przeciw agresywnym siłom imperializmu.

Okres, który obecnie przeżywa świat, posiada niezwykłe znaczenie, jest to bowiem okres nowego, decydującego etapu we współzawodnictwie socjalizmu z kapitalizmem. Państwa socjalistyczne, a przede wszystkim Związek Radziecki, który buduje już komunizm realizują obecnie bezpośrednio zadanie doścignięcia i prześcignięcia wysoko rozwiniętych państw kapitalistycznych. Związek Radziecki, w którym partia komunistyczna wyzwoliła niewyczerpany zasób sił twórczych narodu do realizacji nowych, porywających zadań, stawia sobie obecnie za cel doścignięcie i prześcignięcie najbardziej rozwiniętego kraju kapitalistycznego — Stanów Zjednoczonych.

Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne zrealizują swoje plany. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Przyznają to nawet najbardziej nam niechętni politycy i ekonomiści burżuazyjni. **Obóz socjalizmu, jako całość, wyprzedzi już w 1965 roku obóz kapitalistyczny w absolutnych rozmiarach produkcji**, co w sposób nieodwracalny rozstrzygnie historyczne współzawodnictwo dwóch systemów na korzyść socjalizmu.

Niedawno cała ludzkość znalazła się pod wrażeniem najwspanialszych osiągnięć myśli naukowej XX-go wieku, jakimi były radzieckie sputniki i pierwsza radziecka rakieta międzyplanetarna.

Na bazie tej przodującej nauki i techniki, która wydała pierwszą rakietę międzyplanetarną Związek Radziecki przechodzi do kompleksowego rozwoju mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych, co staje się podstawą nowego skoku w dziedzinie wydajności pracy i tempa rozwojowego w przemyśle i rolnictwie.

Ciąg dalszy na str. 4

Przemówienie tow. N. S. Chruszczowa

DROGI TOWARZYSZU GOMUŁKA! DROGI TOWARZYSZU GIEREK! DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE, LUDZIE PRACY OKRYTEGO CHWAŁĄ PROLETARIACKIEGO MIASTA KATOWICE, MIASTA GÓRNIKÓW I HUTNIKÓW!

Niech mi wolno będzie złożyć Wam podziękowanie w imieniu naszej delegacji za wyjątkowo serdeczne przyjęcie, które nam — przedstawicielom narodu radzieckiego — zgotowaliście.

Przebyliśmy wczoraj ponad 150 kilometrów, zatrzymując się w 16 miastach województwa katowickiego, w których mieszkają i pracują znakomici górnicy polscy, hutnicy, metalowcy, robotnicy przemysłu chemicznego i inni dzielni synowie oraz córki polskiej klasy robotniczej. Gdy zbliżaliśmy się do fabryk i kopalń witały nas robotniczym zwyczajem syreny fabryczne. W miastach, a także na trasie naszego przejazdu witali nas z braterską serdecznością ludzie stojący po obu stronach dróg. Setki tysięcy naszych drogich polskich przyjaciół wyszły na powitanie radzieckiej delegacji partyjno-rządowej. Brak mi słów, drodzy towarzysze, dla wyrażenia naszej najserdeczniejszej, najgłębszej wdzięczności wobec wszystkich naszych polskich przyjaciół za to gorące powitanie, za uczucia gorącej miłości do Związku Radzieckiego, do naszego narodu, uczucia, z którymi spotykamy się u was wszędzie. Tak, naród radziecki jest waszym najwierniejszym przyjacielem i bratem. Możecie być o tym głęboko przekonani, towarzysze.

Przed chwilą przemawiał tu nasz drogi przyjaciel, towarzysz Władysław Gomułka. Miło mi stwierdzić, iż całkowicie zgadzam się ze wszystkim co powiedział ten wybitny człowiek, który niezmordowanie pracuje nad umacnianiem przyjaźni między narodami Polski i Związku Radzieckiego. Pragnę z z całego serca podziękować mu za wysoką ocenę roli Związku Radzieckiego, ocenę tego wkładu, jakie wnoszą narody naszego kraju, nasza partia komunistyczna do ogólnej walki narodów o budowę komunizmu, o utrwalenie pokoju na całym świecie, o umocnienie naszego wielkiego obozu socjalistycznego.

DRODZY TOWARZYSZE! W te radosne dni, gdy naród polski przygotowuje się do uroczystego obchodu swego wielkiego święta narodowego 15-lecia Polski Ludowej, składamy wam, bracom polskim, w imieniu ludzi radzieckich gorące, najbardziej przyjacielskie pozdrowienia. Masy pracujące Związku Radzieckiego razem z wami cieszą się z wielkich sukcesów, jakie osiągnął naród polski w ciągu 15 lat budowy socjalizmu.

Swoją ofiarną praca naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nie tylko zaleczył ciężkie rany zadane przez okupację niemieckich faszystów i wojnę, lecz również osiągnął sukcesy w rozwoju przemysłu, rolnictwa, kultury, w podniesieniu swojego poziomu życia, sukcesy dla osiągnięcia których każdy kraj kapitalistyczny musiałby poświęcić wiele dziesięcioleci.

Polska Ludowa w ciągu tych lat zupełnie zmieniła swoje oblicze, z kraju rolniczego, zależnego od wielkich mocarstw imperialistycznych, przekształciła się w rozwinięte państwo socjalistyczne. Obecnie poziom produkcji przemysłowej w Polsce Ludowej jest 6-krotnie wyższy niż w latach przedwojennych.

Wielu z Was, towarzysze, dobrze jeszcze pamięta, że Polska burżuazyjno - obszarnicza była krajem, gdzie setki tysięcy robotników stale cierpiały biedę, nie mogły znaleźć pracy. Nie lepszy był los wielu milionów chłopów polskich. Wiadomo, że liczba tzw. zbędnych ludzi na wsi polskiej sięgała 7—8 milionów osób.

W poszukiwaniu środków egzystencji tysiące i dziesiątki tysięcy waszych współrodaków musiało rokrocznie opuszczać Ojczyznę i wyruszać dla chleba na obczyznę. Lecz także tam, w większości wypadków czekał ich również gorzki los. Nie trzeba daleko szukać przykładu. Oto stoi obok mnie nasz szanowny przyjaciel, członek Biura Politycznego KC PZPR i I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Partii w Katowicach, towarzysz Edward Gierek. Jego ojciec — górnik nie mogąc otrzymać pracy w swym kraju, pojechał szukać szczęścia. Zginął on w kopalni węgla. Sam towarzysz Gierek prawie 18 lat przepracował w kopalniach Belgii i Francji. Ciężka była dola setek tysięcy obywateli polskich, którzy wyemigrowali do innych państw.

Jak widzicie, obszarniczo - kapitalistyczna Polska była matką nie dla wszystkich Polaków. Dla ludzi pracy, którzy nie mogli wykorzystać swych sił w Ojczyźnie, była ona złą macochą. Dopiero teraz, gdy Polska stała się krajem socjalistycznym, gdy władzę ujęła w ręce klasa robotnicza, Polska stała się rzeczywiście prawdziwą matką dla wszystkich ludzi pracy — robotników, chłopów, inteligencji. Teraz wracają do Polski jak do rodzonej matki liczni Polacy, którzy porzucili ją jak złą macochę.

Jedynie zwycięstwo rewolucji ludowo-demokratycznej i wprowadzenie władzy ludowej uratowały ludzi pracy w Polsce od niezliczonych mąk i cierpień, na które skazywał ich obszarniczo - kapitalistyczny ustrój wyzyskiwaczy. Dopiero nowa, socjalistyczna Polska stała się prawdziwą Ojczyzną wszystkich pracujących Polaków. Na zawsze odeszły w przeszłość dawne, ponure czasy. Naród, który stał się pełnoprawnym panem swego losu, sam buduje obecnie swe szczęście. Ogromna historyczna zasługa przypada za to przede wszystkim polskiej klasie robotniczej i jej rewolucyjnej awangardzie — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przez cały okres walki proletariatu polskiego z reżimem wyzyskiwaczy, walki o wyzwolenie narodowe i społeczne wybitną rolę odgrywała klasa robotnicza Śląska. Nie przypadkowo też Śląsk, który dał polskiemu ruchowi robotniczemu całą plejadę niezachwianych bojowników rewolucjonistów, nazywany jest kuźnią kadr rewolucyjnych. Rosły tutaj i umacniały się w twardej walce klasowej siły rewolucyjne polskiej klasy robotniczej. Właśnie tutaj, na Śląsku, przeszło twardą szkołę walki z wrogami wielu wybitnych synów Polski zajmujących obecnie kierownicze stanowiska w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i w państwie polskim, czołowych bojowników o sprawę klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy.

Wasi starsi towarzysze swą pełną poświęcenia walką o interesy klasy robotniczej, o interesy narodu wnieśli nieprzemijający wkład do dzieła wyzwolenia Polski i ugruntowania władzy ludowej. Kontynuując i wzbogacając ich wielkie tradycje przysparzacie nowej chwały swej rodzinnej ziemi.

Niech mi będzie wolno życzyć Wam, a za waszym pośrednictwem całej polskiej klasie robotniczej, nowych sukcesów w wielkim dziele budowy socjalizmu w Polsce.

Drodzy przyjaciele, pracą swą przekształciliście Śląsk w ziemię, którą naród z miłością nazywa przemysłowym sercem Polski. Głównym waszym bogactwem jest węgiel nazwany obrazowo przez Włodzimierza Iljicza Lenina chlebem przemysłu. Podobnie jak chleb jest podstawowym pożywieniem człowieka, węgiel -- jest w Polsce podstawowym źródłem energii dla przemysłu. Tak więc jeśli ronictwo zapewnia utrzymanie życia ludzkiego, to węgiel, energetyka, zapewniają normalną działalność i potęgę przemysłu każdego kraju, a zwłaszcza socjalistycznej Polski. Przemysł nie może funkcjonować bez węgla, bez energii, bez rozwoju przemysłu zaś niemożliwy jest marsz naprzód. Podstawą postępu współczesnego społeczeństwa jest zawsze rozwój przemysłowy, przede wszystkim zaś rozwój przemysłu ciężkiego. Jedynie na tej podstawie mogą się pomyślnie rozwijać wszystkie pozostałe gałęzie gospodarki narodowej. Dlatego też my, komuniści, przywiązujemy tak wielkie znaczenie do umocnienia potęgi przemysłowej krajów socjalizmu.

Klasa robotnicza Śląska, jak i wszyscy ludzie pracy w Polsce, osiągnęła ogromne sukcesy w rozwijaniu przemysłu socjalistycznego, w tworzeniu nowych ważnych gałęzi współczesnego przemysłu, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza na swym III Zjeździe w marcu br. wysunęła program dalszego pełnego rozmachu budownictwa socjalizmu, program nowego gospodarczego rozwoju kraju, znacznego podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących.

Z całego serca życzymy Wam i wszystkim ludziom pracy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pomyślnego wcielania w życie tego bojowego programu prowadzącego do całkowitego triumfu socjalizmu, do szczęścia i rozkwitu narodu polskiego.

DRODZY TOWARZYSZE! Przeszło 100 lat temu twórcy komunizmu naukowego Marks i Engels uzasadnili epokową rolę proletariatu jako twórcy nowego społeczeństwa komunistycznego. W okresie, który minął od tego czasu klasa robotnicza dowiodła bezspornie, jak wielkie tkwią w niej siły jak bohaterskich czynów może dokonywać.

Prawie miliard budowniczych socjalizmu i komunizmu zespoliło się teraz w jednolitym i potężnym obozie socjalistycznym pod wielkim sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina. Budowa socjalizmu i komunizmu stała się sprawą dnia powszedniego setek milionów ludzi w krajach socjalistycznych. Społeczeństwo komunistyczne z upragnionego, lecz dalekiego marzenia ludzkości przekształca się w naszych krajach w bliską przyszłość osiągalną już dla naszego pokolenia. I mimo że kraje obozu socjalistycznego znajdują się jeszcze na rozmaitych etapach budownictwa socjalistycznego i komunistycznego, nie jest już odległy czas, gdy wszystkie narody krajów socjalizmu

Ciąg dalszy na str. 4

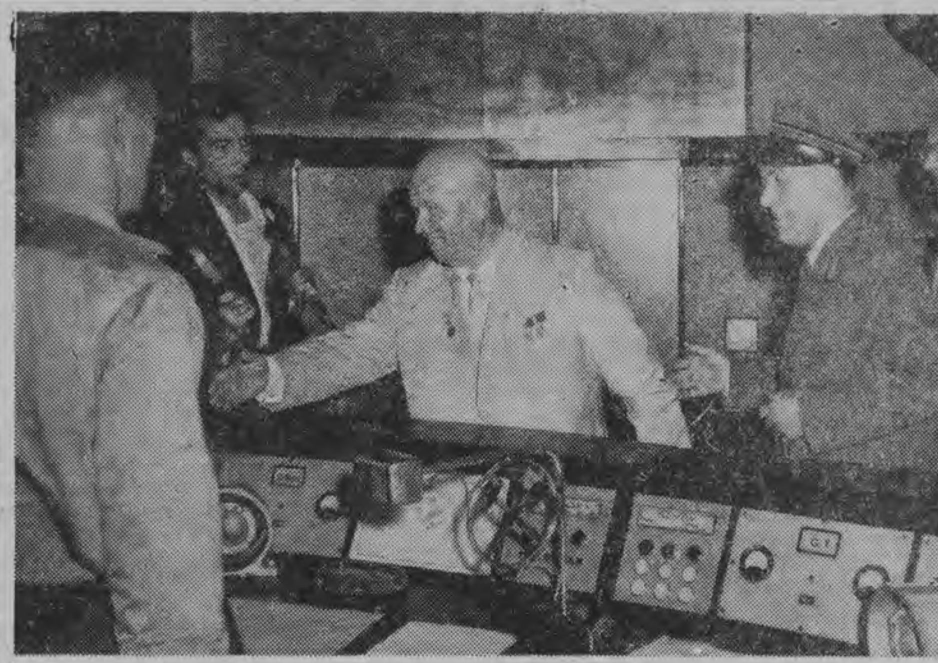

NA ZDJĘCIU: N. S. Chruszczow podczas zwiedzania kopalni „Wujek". CAF — fot. Seko

TO JUŻ JEST HISTORIA

Było to piętnaście lat temu... Białystok leżał w gruzach. W powietrzu unosił się jeszcze swąd zgorzeli ze spalonych fabryk i domów, jeszcze dymiły opalone lipy na głównej arterii zamarłego miasta. Centrum miasta było zupełnie puste. Jedynie ocalałe peryferie prowadziły swój trudny żywot. Ich mieszkańcy niechętnie szli do centrum. Bo i po co tam iść... Ziejące oczodołami wypalone kamienice nie przedstawiały miłego widoku...

Tylko w kilku punktach miasta, przy piekarniach zbierali się ludzie już od czwartej rano i wystawali w ogonku po skromne porcje chleba. Ze stutysięcznej rzeszy mieszkańców nie zostało nawet połowy. Ale i tych trzeba było zaopatrzyć w żywność, a okupant wywiózł wszystkie zapasy. Młyny unieruchomione, piekarnie, jeśli nie zniszczone, stały opustoszałe.

Toteż zorganizowany 10 sierpnia 1944 r. przy Zarządzie Miejskim Wydział Aprowizacji miał nie lada zadanie. Zaopatrzyć ludność w chleb, podczas gdy udało się doprowadzić do stanu używalności tylko dwa młyny, a i zboże dostarczane przez ludność wiejską „na kontyngent" trzeba było przywozić z odległych gmin powiatu białostockiego i bielskiego. Mimo to we wrześniu już 6 tysięcy mieszkańców Białegostoku otrzymuje kartki żywnościowe.

*

Rozpoczęli już pracę robotnicy zakładów mechanicznych przy ulicy Starobojarskiej, garbarze przygotowywali do rozruchu trzy garbarnie. Gorzej z zakładami włókienniczymi — można urochomić ocalałą fabrykę przy ul. Białostoczańskiej, nie zniszczony jest również stary zakład w Michałowie — natomiast inne leżą w gruzach.

Jest więc po co iść do miasta. Zakasać rękawy i usuwać gruzy, porządkować miasto, przygotowywać wielki plac pod budowę. Nawołuje do tego — zachowana w archiwum — odezwa przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej z 8 września 1944 roku.

....W obecnej chwili stoi przed nami wielkie zadanie — odbudowa miasta — czytamy w

odezwie. Przy tej pracy nie może zabraknąć nikogo, komu na sercu leży los i przyszłość naszego miasta. A pierwszym etapem tej pracy jest usunięcie gruzów, zagrażających życiu nas wszystkich, usunięcie wszystkiego, co tak boleśnie szpeci miasto.

Dnia 11 września br. do pracy nad uporządkowaniem miasta stają Związki Zawodowe, by dać Wam piękny przykład ofiarności pracy dla Waszego dobra. Dlatego też wzywam wszystkich niezrzeszonych obywateli, wzywam wszystkich zdolnych do pracy robotników, rzemieślników, rolników, inteligencję i kupców, by nie zważając na swój dotychczasowy zawód, stan czy pochodzenie, ujęli w swe ręce łopaty...

Każdy pracujący przy uprzątaniu i uporządkowaniu miasta otrzyma kupon chlebowy i będzie korzystał z kuchni ruchomej lub ze stołówek dla pracujących..."

I w zakończeniu:

„Niech hasłem dnia dzisiejszego w naszym mieście będzie: Praca dla wspólnego dobra, praca dla obudowy miasta i Ojczyzny".

Ilu obywateli Białegostoku wyruszyło wówczas na tę pierwszą batalię, trudno już dziś powiedzieć. Batalii tych było dużo i dużo zapewne uczestników, bo przecież w ciągu trzech lat miasto zostało z grubsza odgruzowane i rozpoczęło wielką budowę.

*

Leżą przede mną pożółkłe od starości kartki, akta archiwalne Wojewódzkiej Rady Narodowej. Papier gazetowy używany dwustronnie. Niektórych dokumentów nawet już nie można odczytać. Korespondencja urzędowa w dużej części pisana na odwrocie tekstów niemieckich. Ale prawdziwe curiosum, które oglądam ze wszystkich stron, stanowi pierwsza książka korespondencyjna Wydziału Aprowizacji Urzędu Wojewódzkiego. Zapisy prowadzone są, oczywiście po polsku, ale na drukach radzieckich. Natomiast okładka książki jest sporządzona z zielonego kartonu o nadrukach niemieckich.

A oto protokół z pierwszego posiedzenia WRN z 28 sierpnia 1944 roku.

Posiedzenie otworzył pełnomocnik PKWN, mjr Leonard Borkowicz. Udział w tym historycznym zebraniu biorą wydelegowani do WRN przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Ludowego, Miejskiej Rady Narodowej i Powiatowej Rady Narodowej oraz niektórych urzędów i instytucji powstałych już w Białymstoku.

Przebieg obrad pierwszej Rady ilustruje, jak ważne i trudne sprawy absorbowały najważniejszy organ władzy naszego województwa. Organizowanie administracji w całym województwie, podczas gdy nie były ustalone jeszcze jego granice, organizowanie życia gospodarczego — gdy nie było jeszcze polskiej waluty obiegowej.

Wojewoda białostocki, dr Jerzy Sztachelski, wysyła w tym okresie pisma do przewodniczącego PKWN, tow. Osóbki Morawskiego, o uregulowanie spraw walutowych, bowiem:

„ani spółdzielczość, ani inicjatywa prywatna nie mogą rozpocząć handlu, ani uruchomić warsztatów wytwórczych, gdyż dochody wpływają jedynie w markach, których nikt tu od dawna nie przyjmuje". (Pismo z dnia 29. IX. 1944 r.)

Sprawa ta zostanie w miesiąc później uregulowana przez emisję „złotych", którą rozpoczął w październiku Bank Krakowski.

*

W skład Wojewódzkiej Rady Narodowej wchodzą znani dzisiaj działacze władz centralnych tow. tow. Edwarda Orłowska, dr Szymon Datner, Feliks Lorek, mgr Eugenia Krassowska, a w parę miesięcy później działacz chłopski Bolesław Podedworny. Pierwsi radni reprezentują jedynie miasto i powiat Białystok, gdyż z terenem województwa przerwana jest łączność.

Jest to okres gorący, zarówno w aurze, jak i życiu podnoszącego się z gruzów kraju. Zmiany przynosi każdy dzień, każdy tydzień. W dwa tygodnie po pierwszej sesji kursuje już pierwszy parowóz ze znakiem PKP i pierwsze wagony przeznaczone do użytku ludności cywilnej.

W miesiąc po pierwszej sesji — w obradach WRN biorą już udział radni z Powiatowych Rad Narodowych Bielska-Podlaskiego, Sokółki, Wysokiego-Mazowieckiego i Łomży. Swoich przedstawicieli wydelegował również Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici", Związek Walki Młodych, Okręgowa Rada Związków Zawodowych i spółdzielczość spożywców.

Ze sprawozdania złożonego na tej sesji dowiadujemy się, że zorganizowana została w Białymstoku poddyrekcja Poczt i Telegrafów oraz siedem obwodowych urzędów pocztowych, a w województwie istnieją już 63 placówki pocztowo - telekomunikacyjne.

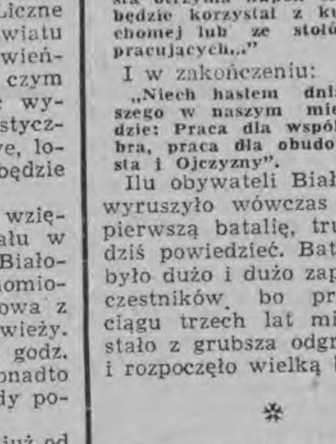

Z wielką ochotą przystąpiło do pracy nauczycielstwo i pierwszy rok szkolny w wyzwolonym województwie rozpoczął się w 253 szkołach podstawowych i 3 średnich.

*

Życie nie było łatwe. O 70 km od Białegostoku jeszcze trwały walki, po wsiach szalały bandy terrorystyczne. Żywność sprzedawana była na kartki. Przy większych instytucjach, urzędach, czy zakładach przemysłowych powstawały stołówki. Korzystanie ze stołówek było wówczas atrakcyjne, gdyż tylko w ten sposób można było otrzymać regularnie porcję mięsa na obiad.

Wśród zachowanych dokumentów, szczególnie jeden najlepiej świadczy o trudnościach życia codziennego w tym okresie. Oto Pełnomocnik PKWN pismem z 25

sierpnia 1944 roku zwraca się do przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej mgr Witolda Wenclika w ten sposób.

„Proszę o wydanie zarządzenia zaopatrzenia w mieszkania oraz przydział do stołówki przybyłych z Wilna artystów: pp. Wołłejko, Czengery, Kossobudzkiej, Aleksandrowicza, Szypulskiego, Kondrackiego i Krzysztofika".

Tak sprawy dnia powszedniego, zaopatrzenia w żywność i mobilizacji rąk do pracy, żmudna odbudowa każdego resortu gospodarki, będą jeszcze długo naczelnym problemem w obradach każdej sesji rad, a wykonanie miesięcznych planów przez każdy odbudowujący się zakład — to nowa porcja otuchy do dalszej pracy.

Bo jakże nie cieczyć się, gdy Zjednoczenie Fabryk Włókienniczych (dzisiejsze Zakłady Sierżana) melduje Wojewódzkiej Radzie na listopadowym posiedzeniu:

„Zakład nr 9 wykonał w październiku 5.640 kg przędzy i 2.500 m tkaniny, Zakład nr 23 — 3.694 kg przędzy i ok. 2.300 m tkaniny".

Państwowe Zakłady Mechaniczne zawiadamiają o wykonaniu jednej młocarni i dwóch sieczkarni, a Fabryka Chemiczna — że wyprodukowała aż 7.471 kg mydła.

*

Tak zaczęły się wielkie sukcesy młodego ludowego państwa. Sukcesy rosły, a my przyzwyczailiśmy się do nich.

W odbudowanych, nowoczesnych obiektach przy coraz większej fachowości i coraz lepszym zaopatrzeniu, dzisiejsze osiągnięcia wydają się czymś logicznie uzasadnionym i często niesłusznie krytykujemy to czy owo, tracimy cierpliwość z powodu drobnych braków w zaopatrzeniu, zrzędzimy na drobiazgi...

Powinniśmy wtedy cofnąć się myślą piętnaście lat wstecz i... porównać...

H. KOŁAKOWSKA

22 lipca br.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA W BIAŁOWIEŻY

W hajnowskim programie obchodu 15-lecia powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przewiduje się szereg różnych imprez. We wsiach odbywają się wiejskie zebrania poświęcone tej problematyce, w mieście i osadach wiece i apele poległych w miejscu straceń w okresie okupacji. Robotnicy i chłopi realizują podjęte czyny lipcowe.

Centralna powiatowa uroczystość Piętnastolecia odbędzie się w Białowieży, w czasie której dokona się odsłonięcia pomnika poległych bohaterów w walce o wolność i socjalizm.

W związku z licznymi zapytaniami kierowanymi do KP PZPR w Hajnówce w sprawie terminu odsłonięcia pomnika wyjaśnia się, że termin nie został przesunięty. Od godziny 6 rano przy pomniku pełnić będą honorową wartę żołnierze, harcerze i ORMO-wcy. Cały plac zostanie zradiofonizowany. Otwarcie uroczystości w Białowieży planuje się o godz. 11. Odbędzie się wiec, w czasie którego nastąpi odsłonięcie pomnika ufundowanego przez hajnowskie zakłady pracy i społeczeństwo. W uroczystościach tych wezmą udział przedstawiciele wojewódzkich i powiatowych władz. Liczne delegacje z całego powiatu zapowiadają złożenie wieńców obok pomnika. Po czym będzie okazja oglądać występy zespołów artystycznych, imprezy sportowe, loteria itp. Otwarte będzie białowieskie muzeum.

Celem umożliwienia wzięcia liczniejszego udziału w uroczystościach w Białowieży, zostanie uruchomiona kolejka wąskotorowa z Hajnówki do Białowieży. Odjazd z Hajnówki o godz. 9 sprzed ZDPL. Ponadto zwiększone będą składy pociągów osobowych.

PZGS i GS pracują już od pewnego okresu czasu nad zapewnieniem odpowiedniej ilości artykułów żywnościowych dla przyjezdnych.

Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Hajnówce oraz Powiatowy Komitet Budowy Pomnika w Białowieży zaprasza wszystkich obywateli, którzy posiadają bliskich z rodziny zamordowanych przez faszystów w Białowieży. Jednocześnie zaprasza się wszystkich tych, co myślą i sercem związani są z miejscem masowych mordów w Białowieży, celem oddania hołdu straconym około 3 tys. bohaterom.

Uwaga, CZYTELNICY!

numer świąteczny „Gazety Białostockiej" który ukaże się w środę, 22 lipca

zawierać będzie 12 stron

W numerze tym, bogato ilustrowanym, o odświętnej szacie graficznej, każdy znajdzie coś dla siebie.

Numer zawierać będzie m. in.:

- **BOGATĄ PUBLICYSTYKĘ I MATERIAŁY WSPOMNIENIOWE** — na temat 15-lecia Polski Ludowej,
- **DUŻY ARTYKUŁ** — o historii i osiągnięciach białostockiego teatru,
- **KOLEJNY WIELKI ODCINEK OPOWIEŚCI A. OMILJANOWICZA** pt. **„AKCJA KRYPTONIM HAŃCZA"**,
- **BARDZO INTERESUJĄCY ARTYKUŁ PISARZA A. TREPKI** — o sztucznych satelitach planety Mars,
- **DOSKONAŁE MATERIAŁY SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNE** — fraszki, rysunki humorystyczne, felietony satyryczne,
- **WIELKI KONKURS LITERACKI** — na temat współczesnej literatury polskiej,
- **PRZERÓŻNE KĄCIKI** — szachowy, mody, techniczny itp.

oraz wiele innych artykułów, reportaży, fotografii i ciekawych informacji ze świata, z kraju i województwa.

W sprawie kultury

O górze i Mahomecie

Kiedyś w prywatnej rozmowie o ruchu amatorskim spotkałem się ze zdaniem, że na dobrą sprawę powinno się rozwiązać wszystkie zespoły dramatyczne. Dyskutantowi chodziło oczywiście o ich poziom artystyczny. A jest to niestety, fakt ponury i nie do obalenia, że poziom ten, szczególnie w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych jest na ogół zastraszający.

Leczenie jednak nie polega na zabijaniu, o czym mądra ludzkość pomyślała już parę tysięcy lat temu, zresztą sądzę, że rozmówca mój świadomie przesadził. A rozwiązywanie, zakazywanie itp., to pomysł oklepany, jak nas najnowsza historia uczy i pozornie tylko radykalny. Bowiem jednego dnia rozwiązany zespół teatralno-taneczno - wokalno - instrumentalny w Wólce Koziej, pracujący pod egidą Gminnej Spółdzielni, powstanie dnia następnego pod możnym protektoratem jakiejś innej organizacji jako zespół instrumentalno - wokalno - taneczno - teatralny. A poziom? Oczywiście, szmira jak poprzednio.

Trzeba się jednak zastanowić jakie są przyczyny niskiego poziomu zespołów teatralnych, szczególnie wiejskich. Najważniejszym bodaj czynnikiem jest jak zwykle człowiek, w tym wypadku instruktor. W jednym środowisku ma on zadanie łatwiejsze, w drugim trudniejsze, wszędzie jednak praca jest odpowiedzialna, wymagająca maksimum poświęcenia, talentu organizacyjnego, umiejętności zjednywania ludzi i wykształcenia fachowego. Najgorzej zazwyczaj z tym ostatnim.

Na Białostocczyźnie jedynie dwie osoby mają ukończoną Szkołę Teatralną — Wydział Reżyserii Zespołów Amatorskich. Przy kilkudziesięciu zespołach jest to liczba śmiesznie mała. A reszta? Hasło „nie matura, lecz chęć szczera..." dawno straciła swą aktualność, nawet bardzo dużo zapału nie zastąpi nauczycielom, czy kierownikom domów kultury, bo ci ludzie zazwyczaj kierują zespołami, wiadomości z zakresu dramatu, charakteryzacji, scenografii czy fonetyki.

Istnieją oczywiście możliwości dokształcania. Wojewódzka Poradnia Ruchu Amatorskiego przy WDK w Białymstoku zorganizowała w ub. roku miesięczny kurs — seminarium dla instruktorów zespołów. Mieli wykłady aktorzy, poloniści, napisano kilka sprawozdań i wszystko byłoby bardzo pięknie gdyby nie to, że tylko kilkunastu instruktorów zjawiło się na kursie.

Poradnia czynna jest wszakże cały rok. Poradnictwo prowadzi w szerokiej skali, obejmujące dobór repertuaru (biblioteka na miejscu), kostiumologię, organizuje konsultacje z fachowcem. Cóż z tego, kiedy **tylko niewielka ilość zespołów korzysta z usług poradni, a i z tego większość ogranicza się do wypożyczania kostiumów.**

Oto, co mówi na ten temat kierownik poradni, p. Kućmierz:

„Wiemy o istnieniu całego szeregu tzw. „dzikich" zespołów, nie możemy ich jednak zmusić do korzystania z naszych usług. W tym roku pójdziemy jeszcze dalej, zamieszczając w prasie i radio informacje repertuarowe adresowane przede wszystkim do zespołów wiejskich. Ale czy będzie jaki skutek?"

Właśnie. Czy będzie jaki skutek. Przeglądając ankiety zespołów, natykamy się na każdym kroku w rubryce „Trudności zespołu" na uwagi „brak odpowiedniego repertuaru", „trudności w doborze sztuk" itp. A z drugiej strony poradnia musi korzystać aż z prasy i radia, żeby podać jakie sztuki się ukazały, kto i jak może je wystawiać. Więc góra wychodzi na spotkanie Mahometa, tylko Mahometowi nie chce się podejść ten kawałek pod górę. Za ciężko. Może gdyby się trochę pofatygował, mniej by wschodziło na naszej urodzajnej polskiej ziemi „kaktusików", mniej by było „ciotek na wydaniu".

A może by jednak wprowadzić takie „prawa jazdy" dla reżyserów zespołów amatorskich? **Otrzymujący licencję na prowadzenie zespołu instruktor byłby obowiązany przynajmniej raz w miesiącu konsultować się w poradni i raz w roku złożyć egzamin przed uprawnioną komisją.** A nie przestrzegających tego ścigać n drodze administracyjnej.

A. GABRUSIEWICZ
kierownik Działu Upowszechnienia Wiedzy WDK

15 lat temu

21 lipca wyzwolony został Chełm.
Archiwum CAF

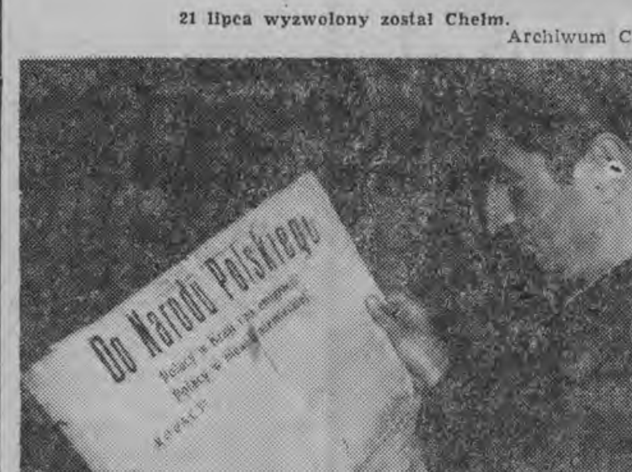

Próbny egzemplarz Manifestu Lipcowego, na którym jak widać na zdjęciu — dopisano słowo — Manifest. Manifest PKWN składał w chełmskiej drukarni — zecer Jacek Zajączkowski (na zdjęciu), który do dziś dnia pracuje w tej samej drukarni.
CAF — fot. Czarnogórski

W nocy z 23 na 24 lipca wyzwolony został Lublin. Wśród wiwatujących tłumów defilują oddziały I Armii WP.
Archiwum CAF

W Lublinie — pierwszej stolicy wyzwolonej Polski koncentrowało się życie polityczne, kulturalne i naukowe. Ulica Spokojna (dziś 22 Lipca) była wówczas najbardziej... niespokojną ulicą.
NA ZDJĘCIU: w tym gmachu (ul. Spokojna 4) urzędował pierwszy rząd ludowo-demokratyczny — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Tu mieściły się resorty PKWN i władze wojewódzkie.
CAF — fot. Czarnogórski
CAF — fot. Targoński

Do wyzwolonych miast i wsi Lubelszczyzny wraca ludność z tułaczki...
CAF — Archiwum

CIEKAWOSTKI TECHNICZNE Z ZAGRANICY

Warto „szukać" wiatru w polu...

Wiatr jest nie lada bogactwem i nie byle jakim źródłem energii. W Związku Radzieckim obliczono, że w warstwie powietrza odległej od ziemi o 80 metrów, hulają sobie swobodnie 103 miliardy kilowatów takiej właśnie wietrznej energii. Gdyby „złowić" tylko jeden jej procent, równałoby się to wielu elektrowniom wodnym — gigantom w rodzaju elektrowni w Kujbyszewie.

Nic dziwnego, że w Związku Radzieckim istnieje specjalna dziedzina wiedzy i badań, zwana „wiatroenergetyką". Znajduje się tam również Centralne Laboratorium Naukowo Badawcze do spraw wykorzystania wiatrów. Laboratorium to zajmuje się m. in. zagadnieniem „wiatroelektryfikacji" terenów, szczególnie oddalonych od normalnej sieci elektryfikacyjnej.

Zakres wykorzystywania energii wiatru jest w Związku Radzieckim bardzo szeroki. Energię wietrzną stosuje się np. do wydobywania wody ze studni na wielkich pastwiskach stepowych. Pompa napędzana przez wiatrak w ciągu 30—50 minut wyciąga wodę dla całego stada.

Ten sam podnośnik wody „WP-3" służy do nawadniania pól. W mroźne dni „WP-3", podnoszący 4 tony wody na godzinę, stwarza zapas wody w postaci wielkich gór lodowych, które zabezpieczone słomą przed słońcem, można przechowywać do wiosny lub lata i wtedy „napoić" nimi ziemię.

Wreszcie — prawdziwa wiatroenergetyka: silniki napędzane wiatrem. W obwodzie Akmolińskim zaczęła pracować pierwsza elektrownia wietrzna o mocy 400 kW. Dwanaście pokaźnych 3-śmigłowych silników wietrznych stanowi jednolity system, z którego prąd stały zostaje skierowany do wspólnej rozdzielni, gdzie przekształca się w zmienny i służy do oświetlania, napędu maszyn itp.

Obecnie w opracowaniu jest projekt elektrowni wietrznej o mocy 1000 kW. (WIT-AR)

ENERGETYKA WAGU I WEŁTAWY

W Czechosłowacji, na rzekach Wag i Wełtawa, buduje się od kilku lat system elektrowni wodnych dla wykorzystania sezonowych i stałych przepływów wodnych. Na Wełtawie powstaną stopnie wodne oraz 8 elektrowni o łącznej mocy 767 MW. Będą to elektrownie szczytowe. Na Wagu zaś powstaje kaskada 15 elektrowni wodnych o mocy 427 MW. Różne inne obiekty hydroenergetyczne buduje się na Dunaju, Berounce, Łabie, Desnie, Dyji i Ostrawicy.

Łączna moc elektrowni wodnych w CSR wynosić będzie wkrótce około 15,5 proc. mocy wszystkich elektrowni łącznie. (WIT-AR)

USŁUGI, albo... buble

Ciąg dalszy ze str. 1

kładów na każdy powiat. Powiaty: gołdapski ma zaledwie 40 zakładów, dąbrowski — 59 zakładów, sejneński 72 i łapski — 84.

Z 4.449 zakładów usługowych, 2.181 (49 proc.) zgrupowanych jest w miastach, a 51 proc. we wsiach. Tymczasem ludność wiejska stanowi 71,1 proc. ogólnego zaludnienia województwa białostockiego.

Dziesięciny też Białystok

Wiele do życzenia pozostawia także lokalizacja zakładów usługowych w samym Białymstoku. Większa część zakładów mieści się w śródmieściu, a niektóre peryferyjne dzielnice są ich w ogóle pozbawione.

Przeciętnie na 1 zakład przypada w Białymstoku 172 mieszkańców. Pozornie średnia ta wydaje się korzystna, ale tylko pozornie. Po uwzględnieniu poszczególnych branż, widać dość duże odchylenia.

I tak w krawiectwie na 1 zakład przypada 946 mieszkańców, szewskiej — 1.261, fryzjerskiej — 2.094, stolarskiej — 2.346, ślusarskiej — 2.530, zegarmistrzowskiej — 7.820, szklarskiej — 11.730, pralniczej — 11.730 i radiomechanicznej — 23.460.

A teraz lokalizacja. W śródmieściu znajduje się na przykład 76,2 proc. zakładów szewskich, a pozostałe 23,7 proc. w sąsiednich dzielnicach. Bardziej odległe dzielnice jak Bacieczki, Dziesięciny, Wysoki Stoczek, Pieczurki pozbawione są takich zakładów usługowych.

W śródmieściu na 1 zakład fryzjerski przypada 1.350 mieszkańców, a w innych dzielnicach przeciętna wynosi 4.700 mieszkańców. Nie ma zakładów fryzjerskich na Marczuku, w Bacieczkach, na Wysokim Stoczku, w Nowem, w Dojlidach i na Pieczurkach.

Wszystkie zakłady fotograficzne i zegarmistrzowskie mieszczą się w śródmieściu Białegostoku.

Niepokojące kontrasty

Wróćmy jeszcze na chwilę do sprawy rozmieszczenia zakładów usługowych w poszczególnych powiatach. Faktem jest, że niektóre grupy usług stanowią 66—81 proc. ogólnej ilości usług w danym terenie.

Na przykład w powiecie grajewskim znajdują się 42 zakłady budowlane, a w powiecie sejneńskim — 1, w powiatach: białostockim, dąbrowskim i gołdapskim — po 2 zakłady. W takich powiatach jak ełcki, gołdapski, moniecki i sokólski w żadnej wsi nie ma zakładu usług budowlanych.

Podobna sytuacja istnieje, jeśli chodzi o usługi stolarskie. W 5 powiatach oraz w samym Białymstoku istnieje 35 zakładów stolarskich, a w pozostałych 14 powiatach tylko 26 zakładów. W tych ostatnich powiatach na 1 zakład stolarski przypada około 50 tys. mieszkańców.

Z zakładów szewskich największą ilość posiada Białystok (93), następnie powiat łomżyński (77), siemiatycki (55) i suwalski (44). W powiatach gołdapskim i sejneńskim istnieje po 10 zakładów szewskich, dąbrowskim — 11 i łapskim — 12.

Bezwzględnie za mało istnieje zakładów ślusarsko-kowalskich we wsiach naszego województwa. Na 1 zakład kowalski przypada ok. 500 gospodarstw rolnych położonych w promieniu do 15 km.

Lepiej „buble"

Obserwuje się w naszym województwie bardzo niezdrową tendencję. Mianowicie przemysł terenowy, spółdzielczość pracy oraz spółdzielczość inwalidzka wcale nie interesują się rozwijaniem sieci usług. Przeciwnie, nastawiają się prawie wyłącznie na produkcję seryjną.

Oto na przykład w zakładach krawieckich w Ełku, Łomży, Łapach i Bielsku-Podlaskim miesięcznie na 1 robotnika przypada produkcji towarowej na sumę 7.971 zł, a usług na sumę 1.223 zł.

Nie ma się więc czemu dziwić, że mieszkańcy Łap czy Ełku, chcąc sobie coś uszyć, muszą jeździć do Białegostoku. Istniejące na ich terenie zakłady krawieckie nastawione są na produkcję towarową.

Skutki tej produkcji towarowej dobrze znamy. Zapełnione bublami, brzydkimi i niemodnymi wyrobami magazyny, zamrożone na dłuższy okres czasu pieniądze...

Naciąganie klientów

Podkreślić należy również fakt, że jakość usług świadczonych przez zakłady uspołecznione, pozostawia wiele do życzenia. Zdarzają się dość częste wypadki, że pobiera się od klientów wyższe opłaty, aniżeli przewiduje cennik.

Oto na przykład w zakładzie garbarskim w Olecku za wyprawę skór jagniaków liczono po 30 zł zamiast 25 zł, a w zakładzie sz... skim w Augustowie za przybicie zelówek 51 zł zam... 45 zł.

W wielu zakładach usługowych nie ma cennik... Ten fakt wcale nie niepo... kierowników zakładów. D... dlaczego? Mogą przecież ... bierać opłaty według sw... widzimisię.

Zaopatrzenie i narzędzia

Z reguły zakłady usługowe ... naszym województwie są źle opatrywane w materiały i na... dzia. Wypływa to z niesłusznego przekonania zarządów spółdzielni, dyrekcji zakładów przemysłu terenowego, że najważniejsza ... produkcja towarowa, Usługi ... rzecz drugorzędna.

Odczuwa się szczególnie b... takich materiałów jak tk... wysokoprocentowe o mod... wzorach, nici jedwabne, sk... chromowe, drut nawojowy ... mm), skóry blankowe, a w ... kładach garbarskich — chemi... lia, barwniki i tłuszcze.

A już pod względem zaopatrzenia zakładów usługowych w narzędzia — prawdziwa traged... Na dowód dwa wymowne pr... kłady.

W zakładzie szewskim Powiatowej Wielobranżowej Spółdzielni Usług Rzemieślniczych w Augustowie 1 nóż przypada na 5 ... trudnionych szewców, a w zakładzie krawieckim Spółdzielni „Współpraca" w Łomży jednym żelazkiem dzieli się 9 krawców.

Więcej zrozumienia

Od dłuższego czasu za... nawiamy się, w jaki spo... usprawnić działalność dr... nej wytwórczości na Bia... stoczyźnie. Zgłasza się w... le wniosków, propozycji...

Dotychczas uważać nale... jednak całą tę dyskusję ... przysłowiową „mowę-traw... Mimo nieznacznej popraw... przemysł terenowy i sp... dzielczość produkuje nad... towary, na które nie ma zb... tu.

A przecież sieć zakładów usługowych w naszym w... jewództwie pokrywa się ... minimalnym stopniu z p... trzebami ludności. Wła... nikt inny, a przemysł te... nowy, spółdzielczość pracy, spółdzielczość inwalidzka ... raz rzemiosło mają tutaj d... żo do zrobienia.

Dziwne, ale mówiąc o k... nieczności poprawy sytu... w zakładach drobnej w... twórczości, zupełnie zapo... namy o usługach. Czas n... wyższy skończyć z tą ko... mviką.

Wydaje się, że przem... drobny musi zmienić pr... swojej działalności. Z... miast dublować przem... kluczowy, powinien rozwi... sieć zakładów usługowych. wtedy na pewno nie będ... „bubli" i strat, a korzyści ... ludności i zyski dla zakł... dów.

ST. ŚWIERA...

OD MECHANIZACJI DO WZROSTU STOPY ŻYCIOWEJ

Ciąg dalszy ze str. 1

podarce, nie trzeba chyba nikogo przekonywać.

Wzrost ogólnego funduszu spożycia w latach 1960-1965 o 33-35 proc. oraz spożycia 1 mieszkańca o 23--25 proc. wymaga stosowania odpowiedniej polityki i na tym odcinku.

Zakładamy, że gospodarstwa indywidualne, spółdzielnie produkcyjne i kółka rolnicze Białostocczyzny otrzymają w ciągu najbliższych 5 lat 3100 ciągników wraz z zestawami maszyn rolniczych. Będą to snopowiązałki, kosiarki, kopaczki, przyczepki, pługi i inne narzędzia rolnicze.

Ważny jest również fakt, że każda wieś lub kilka wsi otrzyma 2-3 komplety maszyn, tak, aby w razie awarii nie trzeba było przerywać pracy i czekać na naprawę maszyny.

Mechanizacja prac rolnych pozwoli nam wyeliminować z rolnictwa około 20 tysięcy koni. W rozwoju mechanizacji zainteresowane są również drobniejsze gospodarstwa bezkonne, które obecnie uzależnione są od rolników zamożniejszych, a które chętnie będą korzystać z tańszej siły mechanicznej.

Mechanizować — ale z głową

Aby jednak mechanizacja stała się naprawdę dźwignią postępu naszego rolnictwa, podnoszenia jego produkcji, rozwiązywania takich węzłowych problemów jak bilans paszowy, niezbędne jest rozwiązanie takich problemów jak jakość maszyn, zapewnienie niezbędnej ilości części zamiennych, stworzenie odpowiedniej bazy remontowej, wyszkolenie odpowiedniej liczby traktorzystów i mechaników itd.

I tu — sądzę — powinni uśmiechnąć się nasi POM-owcy. W najbliższym już okresie nie będą mieli czasu bawić się w przedsiębiorstwo transportowe ani zbijać skrzynek dla przygodnej instytucji handlowej. Ich moc produkcyjna skierowana zostanie na remonty maszyn jak również na usługi bardziej wyspecjalizowanymi i mniej rozpowszechnionymi maszynami. Trzeba przy tym dodać, że w POM-ach Białostocczyzny stan ciągników nie zwiększy się. Nastąpi natomiast modernizacja parku maszynowego, przeważać będą ciągniki gąsienicowe o dużej mocy. Ich zadaniem będzie wykonywanie prac cięższych, zaorywanie ugorów, łąk i prace leśne. Prócz tego nasze rolnictwo otrzyma traktory mniejsze, bardziej zwrotne i ekonomiczniejsze w eksploatacji, przystosowane do pracy na małych areałach.

Powstaną nowe warsztaty

Warsztaty remontowe POM i TOR, których mamy w województwie 18, zdolne są obsłużyć 2160 ciągników. Przy czym Dyrekcja Woj. Zjednoczenia Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa przew... duje uruchomienie now... warsztatów naprawczych ... tych miejscowościach, gdzie nie ma POM, a więc ... Zambrowie, Łapach, Łom... Mońkach i Dąbrowie. P... tym, w zależności od nas... nia mechanizacji, rozszerz... się będzie bazę remontową ... istniejących już POM-ach.

Ale to nie wszystko. Pr... cownicy POM nie będą je... nak w stanie szybko d... trzeć do odległej nieraz mi... scowości, by usunąć awar... dostarczyć na czas części z... mienne, zlikwidować niep... trzebne przestoje maszyn.

Sprawą usuwania drobnych usterek muszą się zająć ba... to sami traktorzyści, bądź t... blisko położone warsztaty naprawcze. Ale i na to ja... rada. W naszym wojewó... twie znajduje się ponad ... kuźni wiejskich, które obe... nie nie są we właściwy sp... sób wykorzystywane. Dzi... żawią je częściowo sz... chłopi, zajmują różni rz... mieślnicy, a wiele z ni... zamieniono na magazyny GS. Chodzi więc obecnie o ... żeby pomieszczenia te wy... rzystać zgodnie z ich przeznaczeniem.

Szkolenie fachowców sprawa pierwszorzędnej wagi

Jeszcze jednym ważnym zagadnieniem, o którym nie wolno nam ani na chwilę zapomnieć, jest zapewnienie rolnictwu odpowiedniej liczby mechaników, ludzi, którzy umieliby obchodzić się z maszynami, usuwaliby drobne usterki, przeprowadzali naprawy narzędzi rolniczych. Częściowo rekrutować się oni będą spośród absolwentów techników i zasadniczych szkół mechanizacji rolnictwa, zwłaszcza jeżeli chodzi o placówki — POM-owskie. Prócz tego już w 1960 r. czynne będą na naszym terenie 4 ośrodki szkoleniowe. Można by też pomyśleć o przygotowaniu młodzieży wiejskiej do pracy maszynami na kursach przysposobienia rolniczego, których mamy już sporo. Natomiast dorośli mogliby się uczyć sztuki obsługiwania maszyn na zajęciach organizowanych w ramach szkolenia rolniczego. Mniejsza z tym jakby się one nazywały, ważny jest fakt, że szkolenie rolnicze, na którym wykładają agronomowie, agrotechnicy, lekarze weterynarii itd. cieszy się duża popularnością wśród rolników. A obecnie jest okazja, aby rozszerzyć je o jeszcze jeden przedmiot — maszyny rolnicze. Wyłania się też problem zatrudnienia w warsztatach naprawczych, zwłaszcza w kuźniach, kowala-mechanika, a tych także jest niewielu.

Trzeba więc sięgnąć po współpracę z izbą rzemieślniczą i ośrodkiem doskonalenia kadr rzemieślniczych. Nie wątpimy, że one nam również pomogą w szkoleniu fachowców dla rolnictwa. Stworzone też będą etaty instruktorów szkoleniowych przy Wojewódzkim i powiatowych Związkach Kółek i Organizacji Rolniczych, na które angażować się będzie inżynierów i techników, wykładowców z zakresu mechanizacji prac rolnych.

Zadania są, jak widzimy śledząc uchwały II Plenum — poważne, a od sprawnej ich realizacji zależy czy osiągniemy zaplanowany na najbliższe lata wzrost produkcji towarowej, a więc wzrost stopy życiowej każdego z nas. Ważne jest również to, jaki będzie udział naszego województwa w tym ogólnonarodowym wysiłku zmierzającym do osiągnięcia zamierzonego celu.

HANNA WIERTECKA

Cieśla, Aleksander Zubrycki, pracuje w BPBM od roku 1948.

KLUBY MŁODEGO WYNALAZCY -*inicjatywa na czasie*

Z inicjatywy Stowarzyszenia Wynalazców Polskich powstał w Warszawie Komitet Organizacyjny Klubu Młodego Wynalazcy. Do prezydium Komitetu weszli przedstawiciele ZMS, ZMW i ZHP oraz reprezentanci Rady do Spraw Techniki i Stowarzyszenia Wynalazców.

Kluby Młodych Wynalazców będą krzewiły wśród młodzieży wiedzę techniczną i zamiłowanie do majsterkowania. Jak podkreślono podczas narady mogłyby one także wykonywać szereg niezbędnych i pilnych zadań praktycznych. Tak np. 60 tys. członków ZMW — jak oświadczył przedstawiciel tej organizacji — należy do przysposobienia rolniczego, które zakłada m. in. wykonanie w gospodarstwie choćby raz do roku, jakiegoś ulepszenia technicznego. Pomoc Klubów Młodego Wynalazcy w zakresie instruktorów, wyposażenia itp. mogłaby tu wiele zdziałać.

Obecnie na zebraniu przedstawiciele pisma „Dookoła Świata" zgłosili wniosek, by kluby zajęły się m. in. budową popularnego samochodziku zaprojektowanego przez inżyniera de Mezera. Jak wynika z obliczeń, koszt takiego samochodziku byłby rewelacyjnie niski. „Dookoła Świata" nosi się z zamiarem zebrania sumy potrzebnej do zrealizowania tego projektu poprzez sprzedaż wśród entuzjastów motoryzacji specjalnych „cegiełek".

Niemal wszyscy uczestnicy zebrania zgodzili się, że powołanie Klubu Młodego Wynalazcy jest jak najbardziej na czasie i powinno cieszyć się powszechnym poparciem. Inicjatywa Stowarzyszenia Wynalazców Polskich będzie się niewątpliwie cieszyła dużą popularnością przede wszystkim wśród samej młodzieży.

— (WIT-AR)

Ludzie 15-lecia

CEGŁA DO CEGŁY

Trudno pisać osobno o budowniczych Białegostoku, a oddzielnie o Białostockim Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego. Dzieje ludzi, którzy od kilkunastu lat budują nasze miasto, nierozerwalnie wiążą się z historią przedsiębiorstwa.

— Przedsiębiorstwo nasze — opowiada tow. **Litwinienko**, który obecnie opracowuje kronikę BPBM — powstało w roku 1950. Wówczas to nastąpiło połączenie dwóch przedsiębiorstw — Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 9 oraz Państwowego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego.

— Zasadniczo do roku 1950 budowaliśmy różne obiekty — zabytki historyczne, zakłady przemysłowe, szpitale, szkoły. A więc na przykład pałac Branickich, Lożę Masońską, Dom Koniuszego, Fermentownię Tytoniu w Augustowie, Octownię w Białymstoku, gmachy banku i PKO, szpital w Augustowie...

— A w roku 1948 — opowiada dalej tow. **Litwinienko** — przystąpiliśmy do budowy pierwszego nowoczesnego bloku ZOR-owskiego przy ul. Fornalskiej w Białymstoku. Był to budynek 3-klatkowy o 73 izbach. Oddaliśmy go do użytku w roku 1950.

Jak widać, budowa pierwszego bloku trwała stosunkowo długo. Prawie 3 lata. Dzisiaj ten okres może niejednego z nas dziwić.

— Tak, wtedy robota nie szła tak jak obecnie — wyjaśnia tow. **Litwinienko** — Na budowie nie było prawie żadnego sprzętu mechanicznego. Cegłę nosiło się na plecach, a wapno trzeba było rozrabiać ręką. Dopiero w roku 1949 otrzymaliśmy pierwszy transporter. Oczywiście, był on rozchwytywany przez kierowników poszczególnych budów. Nie było również wind i przenośników, bez których nie można sobie wyobrazić obecnie normalnej pracy na budowie. Robotami na budowie pierwszego bloku ZOR-owskiego kierował **JÓZEF WASILEWSKI.**

Ten dotkliwy brak sprzętu załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nadrabiała ogromnym poświęceniem i ambicją. Dla takich robotników jak: **Zygmunt Gryczan, Antoni Kryński, Bolesław Luks, Stefan Bielenia, Aleksy Tynkiewicz, Stanisław Wojtalski, Aleksander Zubrzycki, Teofil Narkiewicz** nie było 8-godzinnego dnia pracy.

Oto ile izb oddawała do użytku w poszczególnych latach załoga Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego:

1950	—	73
1951	—	1.054
1952	—	923
1953	—	1.675
1954	—	1.115
1955	—	1.439
1956	—	1.700
1957	—	2.355
1958	—	1.754

Robotnicy ZBM wykazywali wiele zrozumienia dla trudności, które w początkowym okresie przeżywało ich przedsiębiorstwo.

— Niektórzy robotnicy — mówi tow. Litwinienko — przychodzili do pracy z własnymi narzędziami. Tak na przykład brygady Bielskiego i Janowicza wszystkie roboty instalacyjne wykonywały własnym sprzętem.

Wiadomo, że wtedy budownictwo odczuwało brak wykwalifikowanych fachowców. Nic dziwnego też, że w pierwszych nowych budynkach lokatorzy dostrzegali wiele usterek. Stąd też dużego znaczenia nabierało szkolenie zawodowe pracowników.

Ludzie, mimo że pracowali po 12 godzin, chętnie się jednak uczyli. Taki **SZEJNOGA** zostawał po pracy na budowie, pożyczał od inżyniera projekt i uczył się „czytać" dokumentację techniczną. Nikt mu za to nie płacił. Wiedział jednak, że trzeba się uczyć.

Dzisiaj o wielu starych, zasłużonych murarzach, cieślach, tynkarzach, betoniarzach, często się zapomina. Nie zawsze doceniamy ich wielkie zasługi dla Białostocczyzny. A oni jednak, mimo podeszłego wieku i steranego zdrowia, nie zapominają o nas. Co kilka tygodni przekazują nam nowe mieszkania... (ś)

Nowe bloki mieszkalne przy ul. Sienkiewicza w Białymstoku wybudowane przez BPBM w latach 1951—1952.

Obecny przewodniczący rady zakładowej w BPBM, Teofil Narkiewicz, przez kilka lat uchodził za najlepszego murarza i tynkarza w przedsiębiorstwie. Jego brygada niejednokrotnie odnosiła sukcesy we współzawodnictwie pracy.

CO NOWEGO PRZYNOSI NOWY PODRĘCZNIK HISTORII KPZR?

W związku z wydanym niedawno nowym podręcznikiem „Historii Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego", „Litieraturnaja Gazieta" zamieszcza rozmowę z trzema uczonymi — współautorami podręcznika — członkiem Akademii Nauk ZSRR, prof. Mincem, A. Kuczkinem i W. Zajcewem. Wyjaśniając dlaczego zaszła potrzeba wydania nowego podręcznika autorzy powołują się m. in. na fakt, że „Krótki kurs" był poważnie krytykowany na XX Zjeździe KPZR ze względu na jego istotne braki i zawarte w nim elementy kultu jednostki. Autorzy przypominają wypowiedź A. Mikojana, który, kierując swoją uwagę pod adresem historyków, powiedział: „Jeśliby dobrze poszperali w archiwach, dokumentach historycznych, a więc nie tylko w kompletach gazet, to mogliby teraz lepiej, z pozycji leninizmu oświetlić liczne fakty i wydarzenia wyłożone w „Krótkim kursie".

Odpowiadając na pytanie, czym różni się nowy podręcznik od poprzednich podręczników i innych prac z dziedziny historii partii, współautorzy nowej „Historii" wyjaśniają, że wprowadzili oni leninowską periodyzację historii partii, przedstawioną przez Lenina w „Dziecięcych chorobach „lewicowości" w komunizmie". W ten sposób usunęli szereg grubych błędów popełnianych poprzednio. Tak np. poprzednio oceniało się, że dopiero od Konferencji Praskiej 1912 roku partia bolszewicka zaczęła swoje samodzielne życie, podczas gdy, jak wiadomo — i Lenin niejednokrotnie to podkreślał — bolszewizm istnieje jako kierunek myśli politycznej i jako partia polityczna od r. 1903, kiedy to na II Zjeździe uchwalony został leninowski program partii i leninowski w istocie rzeczy statut.

W nowym podręczniku autorzy przytaczają i dokonują analizy znacznie większej ilości prac Lenina niż w „Krótkim kursie", jako że nie można całej teoretycznej działalności partii ograniczyć do wczesnych tylko prac Lenina. Na przykład nauka Lenina o partii wyłożna jest nie tylko w pracy „Krok naprzód, dwa kroki wstecz", lecz i w wielu późniejszych jego pracach. Lenin na każdym nowym etapie dalej rozwijał swoją naukę.

Podobnie rzecz się ma z teorią rewolucji socjalistycznej. Czyż można — zapytują autorzy nowego podręcznika — uważać tę teorię za zakończoną w momencie, gdy Lenin odkrył możliwości zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w jednym, oddzielnie wziętym, kraju, jak to się twierdziło w niektórych pracach historycznych? „Oczywiście, nie — odpowiadają autorzy. Teoria rewolucji socjalistycznej nie jest i dotychczas ukończona! Wzbogaca się ona stale o nowe odkrycia, stale się doskonali".

Autorzy „Historii" podkreślają, że starali się pokazać w niej Lenina jako twórcę planu budownictwa socjalizmu — teorii industrializacji, kolektywizacji, rewolucji kulturalnej. „W poprzednich podręcznikach — podkreślają autorzy — rola Lenina w okresie popaździernikowym była pomniejszana".

Autorzy zwracają również uwagę, że w nowym podręczniku „Partia pokazywana jest nie w izolacji od międzynarodowego ruchu robotniczego, lecz w powiązaniu z jego rozwojem". Stąd ich pragnienie bardziej szczegółowego przedstawienia w podręczniku historii Międzynarodówki Komunistycznej, podkreślenia idei internacjonalizmu proletariackiego, której nosicielem jest KPZR.

W zakończeniu rozmowy uczeni radzieccy opowiadają o 5 rozdziałach „Historii" poświęconych ostatnim 20 latom, w szczególności o rozdziałach dotyczących ostatniego 5-lecia — osiągnięć w dziedzinie gospodarki i kultury, surowej krytyki kultu jednostki, likwidacji zrodzonych przez ten kult ujemnych zjawisk, rozgromienia grupy antypartyjnej Malenkowa, Kaganowicza, Mołotowa, Bułganina i Szepiłowa.

Ostatni rozdział „Historii" poświęcony jest XXI Zjazdowi KPZR. „Te ostatnie stronice w historii partii — to rzeczywiście złote stronice. Jesteśmy szczęśliwi — stwierdzają w zakończeniu autorzy podręcznika — że udało nam się właśnie na tych stronicach zakończyć swoją książkę". (AR)

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

Z całego świata o wizycie delegacji radzieckiej

Od 5 dni przebywa w naszym kraju z wizytą przyjaźni radziecka delegacja partyjno-rządowa z N. S. Chruszczowem na czele. Prasa całego świata z wielką uwagą śledzi pobyt delegacji radzieckiej w Polsce. W wielkiej ilości obszernych sprawozdań i komentarzy zarówno prasa krajów socjalistycznych jak i dzienniki zachodnie zwracają szczególną uwagę na serdeczne przyjęcie zgotowane radzieckim gościom przez ludność Warszawy i Śląska.

● **Komentatorzy zachodni, a szczególnie zachodnioniemieccy, przewidują, że przemówienia N. S. Chruszczowa w Polsce wniosą nowe elementy do stanowiska radzieckiego wobec niektórych problemów międzynarodowych, a w szczególności wobec sprawy Niemiec i Berlina.**

● Agencja France Presse podkreśla, że w Warszawie wzdłuż 17-kilometrowej trasy przejazdu gości radzieckich skupiło się 400 tysięcy osób, czyli jedna trzecia ludności Warszawy. Agencja pisze: „Jasno ubrany, wesoło uśmiechnięty Chruszczow, obsypany został kwiatami, kiedy w otwartym samochodzie przejeżdżał ulicami miasta".

● **Cała prasa szwajcarska podaje obszerne wiadomości o wizycie delegacji radzieckiej w Polsce.**

● Agencja Reutera zwraca uwagę na przemówienie N. S. Chruszczowa, które wygłosił on w kopalni „Niwka-Modrzejów". Agencja podkreśla, że „Chruszczow wezwał korespondentów zachodnich, aby pisali prawdę o jedności polsko-radzieckiej i aby nie ukrywali tego, co widzieli w czasie podróży".

● **Dzienniki brytyjskie podają obszerne opisy wizyty delegacji w Katowicach, zwracając uwagę na atmosferę serdeczności i swobody.**

Nieudany sabotaż Bonn

Po trzytygodniowej przerwie, w ub. poniedziałek wznowione zostały w Genewie obrady konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Prawie równocześnie ze wznowieniem obrad genewskich rząd boński podjął kroki w kierunku zerwania konferencji i niedopuszczenia do jakiegokolwiek porozumienia.

W memorandum skierowanym do mocarstw zachodnich rząd Adenauera zaapelował, aby zamiast mieszanej komisji niemieckiej z udziałem NRD i NRF (na co de facto zgodziły się USA, Anglia i Francja) utworzyć komisję 4 mocarstw. Gdyby ZSRR tej propozycji nie przyjął, mocarstwa zachodnie miałyby zaniechać dyskusji nad sprawą Berlina. Problemy niemieckie zostałyby — zdaniem Bonn — rozwiązane na konferencji na szczycie.

Co kryło się za tymi insynuacjami rządu bońskiego?

Jak wiadomo prezydent Eisenhower uzależnia zwołanie konferencji na szczycie od wyników obecnej konferencji ministrów. Gdyby więc propozycja Bonn została przyjęta, konferencja genewska zakończyłaby się fiaskiem, a tym samym zostałaby zamknięta droga do spotkania na szczycie.

Sabotaż Bonn jednak się nie udał. Mocarstwa zachodnie odrzuciły bowiem memorandum rządu NRF.

ZSRR — sukces USA — niepowodzenie

W ubiegłym tygodniu w Związku Radzieckim dokonano drugiej z kolei w krótkim okresie czasu udanej próby wystrzelenia rakiety balistycznej ze zwierzętami, które żywe powróciły na Ziemię.

W tym samym czasie w USA zakończyła się niepowodzeniem próba wystrzelenia rakiety kosmicznej Explorer VI. Rakieta ta eksplodowała na wyrzutni.

Zestawienie tych faktów jeszcze raz potwierdza przewagę Związku Radzieckiego w dziedzinie opanowania przestrzeni kosmicznej

(WZ)

Z procesu Manolisa Glezosa

NA ZDJĘCIU: Manolis Glezos rozmawia ze swą żoną podczas przerwy w procesie.
Fot. — CAF

KRONIKA KULTURALNA

Urlopy, urlopy...

W sferach kulturalnych — również rozpoczęły się urlopy. Dyrektor Orkiestry Symfonicznej Jan Kulaszewicz spędza wczasy nad jeziorem Pomorze, rozkoszując się prymitywem campingowego obozowiska.

Aktorzy Państwowego Teatru im. Al. Węgierki porozjeżdżali się po kraju, a dyrektor — Zbigniew Sawan przygotowuje się do zamorskiej wyprawy — do Anglii. Mamy nadzieję, że to wszystko nie przeszkodzi, aby „Taka miłość" Kohouta weszła na deski teatru w zapowiadanym terminie...

„Kurpie Zielone" po sukcesach w NRD niestety, nie mają czasu na odpoczynek, gdyż czeka je występ z racji lipcowego święta.

Wykopki w pełni...

U archeologów — sezon wykopków w pełni. Mgr Jaskanis „kopie" w pow. suwalskim, gdzie obok ekipy polskiej pracują Szwedzi, którzy coraz częściej przejawiają zainteresowanie naszym województwem.

Nauczyciele pracują.

30 nauczycieli z całego województwa przebywa w Supraślu na miesięcznym kursie wokalno-instrumentalnym, zorganizowanym przez Wydział Kultury i WDK. Nauczyciele uzupełniają swe wiadomości, a jednocześnie spędzają wolne chwile nad rzeczką i w pięknych supraskich lasach.

Jedynym w kraju...

stypendystą Ministerstwa Kultury i Sztuki w zakresie bibliotekarstwa jest dyrektor Władysław Malewski, dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku.

Dyr. Malewski wyjeżdża na miesięczny pobyt do Związku Radzieckiego i w Moskwie oraz Leningradzie zapoznawać się będzie z działalnością tamtejszych okręgowych bibliotek. (s)

M O D A
WCZASOWO - PLAŻOWA

CZEPEK — MASECZKA

Uzupełnieniem kąpielowego stroju eleganckiej pani jest czepek z odpowiednio dobranym do typu urody rysunkiem. A więc stylizowany kot, skośnooki demon, pyszczek lisa itd. Czepki takie gwarantują szalone powodzenie na plaży. Któryż z panów oprze się pokusie i nie zechce obejrzeć jak wygląda taki czepek z przodu?

OKULARY — STRZELNICE

Nieodzownym rekwizytem nad wodą są przeciwsłoneczne okulary. Te na zdjęciu są zrobione z drzewa, zamiast szkieł posiadają wąskie szparki — strzelnice. Chronią oczy od silnych promieni słońca i doskonale zakrywają ewentualne zmarszczki. Wynalazcami takich okularów są Eskimosi.

Ten dwuczęściowy kostium kąpielowy przypomina modę z 1920 roku. Bluzka — worek i niewidoczne spod niej majteczki tworzą miłą i wygodną całość szczególnie wtedy, gdy trzeba skryć pewne wady w budowie ciała.

Z teki SZPERACZA
ŻYWOT POCZCIWY
JANA Z SĄCZA SANDECKIEGO-MALECKIEGO

W białostockim antykwariacie można od czasu do czasu znaleźć dziwne książki; na pierwszy rzut oka wydaje się, że są niemieckie, ale gdy ktoś przez ciekawość przeczyta choćby jedno zdanie ze zdumieniem stwierdzi, że pisane są po polsku. Pierwszy mylny sąd powstaje na widok obcego nam dziś i nie używanego w Polsce pisma, fraktury czyli tzw. „gotyku", którym te książki są drukowane. Pismo to używane było do niedawna jedynie na Mazurach, gdzie nosi nazwę „krakowskiego szryftu".

Czcionki tego kroju przywiózł po raz pierwszy na Mazury z Krakowa Jan Malecki, założyciel pierwszej w tych stronach drukarni polskiej. Zarówno sama postać Maleckiego jak i jego działalność zasługują na to, aby się im przyjrzeć bliżej nieco.

Zacząć wypada od tego, że Malecki nie zawsze był Maleckim. Nazwisko to zaczął nosić dopiero od roku 1637, tj. od chwili przybycia na Mazury. Do tego czasu mieszkał w Krakowie, gdzie go znano pod nazwiskiem Sądecki (lub Sandecki), gdyż przybył tu z Sącza, w którym kończył szkołę. Tam się też zapewne urodził, choć w wiele lat później będzie twierdził coś innego.

W Krakowie nie miał Sądecki własnej oficyny drukarskiej, lecz był mistrzem w swoim zawodzie i współpracował z takimi wydawcami jak Haller, Ungler, Wietor. Inicjały jego znaleźć można poczawszy od roku 1522 na najciekawszych i najstaranniej wydanych pierwszych drukach polskich. Spod jego ręki wyszedł tzw. „Ewangeliarz Unglera", on redagował „Żywot św. Aleksego" oraz wydany w roku 1529 pierwszy kalendarz polski, na stronie tytułowej którego znajdujemy jego inicjał: „J. S.".

Jak wynika z powyższego Sądecki był postacią znaną i miał przed sobą perspektywę wspaniałej kariery drukarskiej w centrum ówczesnej Polski. Dlatego też tym trudniej zrozumieć, co go skłoniło do wyjazdu z Krakowa, na daleką, i bądź co bądź „zabitą", prowincję.

Po bliższym przyjrzeniu się jego biografii znajdziemy aż kilka przyczyn, które o tym zdecydowały. Pierwsza z nich, ale chyba nie najważniejsza, był zatarg mistrza Jana z elitą drukarstwa krakowskiego. Drukarzom, jak wiadomo, powodziło się niezbyt dobrze i często mieli kłopoty z pieniędzmi na papier, który był wówczas artykułem „reglamentowanym" (jak byśmy to dzisiaj określili). Nic więc dziwnego, że i Ungler musiał zaciągnąć pożyczkę i to właśnie od Sadeckiego dając mu w zastaw długu część swoich czcionek. Sadecki zaś skorzystał z pierwszej okazji, aby zastawione u niego czcionki odprzedać konkurencyjnej firmie Wietora. To oczywiście poróżniło go raz na zawsze z Unglerem i, co gorsze, podważało autorytet u innych drukarzy.

Drugą przyczyną skłaniającą Sądeckiego do wyjazdu było zbytnie zainteresowanie się tego ostatniego „nowinkami" religijnymi płynącymi z zachodu. W ortodoksyjnym Krakowie drukarz-protestant miał niewielkie szanse.

Trzecią wreszcie przyczyną było zdobycie majątku i samodzielności. W Krakowie ani marzyć nie mógł o założeniu własnej oficyny, był na to za biedny.

To wszystko skłoniło mistrza Jana do udania się pod protektorat księcia Albrechta, który go przyjął z otwartymi ramionami i nie tylko założył mu drukarnię w Ełku (1537), ale jeszcze na dodatek dał majątek ziemski Regielnicę. Oczywiście, żeby być właścicielem wsi, trzeba być szlachcicem, a nikt przecież nie uwierzy, że pochodzący z królewskiego miasta Sączy Jan jest nim. Na szczęście były to jeszcze tamte sielskie czasy, kiedy nazwiska zmieniano częściej niż koszule. Wystarczyło powiedzieć, że się zmienia nazwisko i koniec. Tak też zrobił mistrz Jan, który w roku 1536 nazywał się jeszcze Sądeckim, a w roku następnym wkracza na widownię jako Malecki, twierdząc jednocześnie, że urodził się w Malcu (również w Małopolsce). Nikt tego oczywiście nie sprawdzał i tak już zostało.

W ten sposób Sądecki-Malecki wprowadził w błąd nie tylko współczesnych. Do niedawna

jeszcze historycy literatury nie łączyli w ogóle ze sobą tych dwu postaci, sądząc że Malecki i Sadecki są dwiema odrębnymi osobami. Dopiero wszechstronny Aleksander Brückner dowiódł, że pod dwoma nazwiskami kryje się ten sam Jan z Sacza.

Szlachectwo, wieś i własna drukarnia nie zadowoliły Maleckiego. Musiał jeszcze wyciągnąć jakiś konkretny zysk z przejścia na protestantyzm. Początkowo zostaje pastorem gminy ełckiej, a potem Albrecht po długich wahaniach i oporach wewnętrznych mianuje go superintendentem (dziekanem) na okręg łecki, jansborski, olecki i część ryńskiego.

Wtedy dopiero Malecki syt dostatków i zaszczytów rozpoczyna działalność i zgodnie ze swoją naturą rozpoczyna ją od sporu z samym Seklucjanem. Nie będziemy się wdawać w meritum sprawy (chodziło o różnice poglądów na ortografię polską) niech nam wystarczy, że spór musiał być ostry, skoro Malecki w jednym ze swoich pism ostrzega Seklucjana, aby nie ważył się nazywać go „szpiegiem, zazdrośnikiem, oszczercą, bezbożnikiem, wariatem". W odpowiedzi na to Seklucjan użył słów „jeszcze bardziej wyrazistych, nie do powtórzenia, soczystych, iście rejowskich" — jak stwierdza Jan Rospond.

Maleckiego interesowały nie tylko spory. Jest przecież wydawcą, drukuje utwory własne i cudze, a gdy mu brak pieniędzy — pożycza od kogo się da (m. in. od kościołów w Łeku i Ostrokołu). Syn Maleckiego, Hieronim, w 1546 r. zakłada w Ełku szkołę polską przygotowującą młodzież do studiów uniwersyteckich. Szkoła ta przetrwała do roku 1810. Malecki-junior jest również wydawcą, pisarzem, drukarzem i człowiekiem interesu. Oto w roku 1566 zakłada nową wieś i nazywa ją od „rodowego" już w tej chwili nazwiska — Maleczewem.

Jan Sądecki-Malecki, po długim żywocie ożywionym zaciętymi sporami z Seklucjanem i Murzynowskim umiera w Ełku w wieku lat 75 lub 80. Do końca był dziarski i pracowity.

Zgodnie z „duchem" tej rubryki wydobyłem z jego życiorysu momenty mniej znane, bardziej pikantne. Wszystko to oczywiście nie zdoła przyćmić zasług, jakie położyła rodzina Maleckich w krzewieniu kultury i oświaty na ziemi mazurskiej. Ot, chociażby taki drobny fakt. Jan Malecki zmarł w 1565 lub 1570 roku (dokładnej daty śmierci, niestety, nie ustalono jeszcze), a oto po 400 latach mieszkańcy Mazur używają czcionek przywiezionych przez niego i na pamiątkę przybycia Maleckiego z Krakowa nazywają to pismo „krakowskim szryftem".

zebrał i własnym sosem przyprawił
K. RAŚKO

Łódzki Dom Mody „Telimena" przygotował już kreacje plażowe na lato 1959 roku.
NA ZDJĘCIU: komplet wczasowo-plażowy.
CAF — fot. Rozmysłowicz

— 94 —

Prof. dr. Jiži Štefl
„MORDERSTWO z GRZECZNOŚCI"

Salak przychodzi do domu podejrzanego o morderstwo — prof. Konecznego. Nie zastaje go jednak w mieszkaniu. Rozmawia więc z administratorką.

— Co mu się na niej stało?

— Ja go spotkałam, a on mówił, że naprawiał samochód i że się skaleczył i że mu to teraz obiera. Potem kiedy chodził bez opatrunku to naprawdę miał na ręce, tu na grzbiecie, takie trzy zadrapnięcia, były jeszcze zaognione, ale mówił, że jest już wszystko w porządku.

Salak przypomniał sobie rozpoznanie taborskiego lekarza dr Fiszera i opis skóry mordercy, wyjął notes i zanotował krótko te zeznania. I mimo, że nie znał go osobiście, zaczął żywić szacunek dla tego taborskiego fizyka, który tę skórę za paznokciami denatki zauważył i który skonstruował z tego najwięcej danych dla dalszych dochodzeń.

Salak przestał nagle rozumować i błysnęło mu w głowie kilka rzeczy. Dozorczyni widziała go z jego byłą sympatią ostatni raz w czerwcu, a teraz widziała go niedawno. Przypomniał sobie słowa naczelnika Koubka, który go pytał, czy chce czekać, żeby tam utopił drugą. Potem powiedział sobie, kto naraz jedzie w powszedni dzień na automobilową wycieczkę w dłuższą drogę. Tatrę smaruje się raz na dwieście kilometrów, z Pragi na Błota jest trochę ponad sto kilometrów, wyjechał o ósmej rano, może gdzieś jeszcze wstąpił, jeżeli chce wrócić na trzecią,

— 95 —

to znaczy dojedzie akurat na Błota i z powrotem i pozostanie mu tyle właściwie czasu, żeby zdążył dziewczynę útopić.

Salak zmieszał się po raz drugi i powiedział sobie, że to już czysta fantazja przecież nie pogonię teraz znowu na Błota, musiałbym jechać samochodem, to albo szalony pomysł, albo czysty przypadek. Następnie zaczął pytać dalej:

—Czy nie przypomina pani sobie dokładnie, kiedy miał tę rękę podrapaną?

— Całkiem dokładnie nie mogę powiedzieć, ale przypominan sobie, że było to przed dwoma laty i nie w lipcu, ale gdzieś w sierpniu. Był również na wycieczce, tak jak dzisiaj, a kiedy wrócił, miał już rękę obwiązaną chustą, potem na drugi dzień miał ją już zabandażowaną gazą, kilka dni nawet na temblaku.

— No, niech pani sobie przypomni, czy wtedy był powszedni dzień, czy niedziela?

— Na pewno to powszedni dzień, ponieważ zamiatałam schody, miałam w ręku miotłę, a on wracał około trzeciej po południu, zrobiłam mu miejsce na schodach.

— Zamiata pani codziennie?

— Gdzież tam, u nas mieszkają porządni ludzie, a wtedy było sucho, zamiatałam tylko raz na tydzień — w piątek. Tak, był to na pewno piątek.

— Nie wie pani, który piątek, czy na początku czy na końcu miesiąca?

— Gdzież tam, tego już dziś nie pamiętam, nie przypominam sobie.

— Mówiła pani, że wtedy było ładnie.

— Był upał i było duszno, przypominam sobie, ponieważ jak tylko zamiotłam po obiedzie te schody, zaczął padać deszcz, zawsze się wtedy złoszczę, tylko zamiotę schody, a już zacznie padać i padało potem coś ze czternaście dni, musiałam schody wycierać.

— Doskonale — powiedział Salak i zanotował to sobie w notesie, ponieważ zrozumiał natychmiast, że w ten sposób będzie mógł ustalić dokładnie datę morderstwa. W instytucie meteorologicznym powiedzą mu dokładnie, kiedy przed dwoma laty zaczęło w sierpniu padać i będzie miał dokładną datę morderstwa.

— 96 —

— Czy jest tu w domu telefon?

— Jest tu naprzeciwko w biurze — powiedziała dozorczyni.

— W jakiej szkole pan profesor Koneczny pracuje?

— W konserwatorium dramatycznym.

— Niech mnie pani zaprowadzi do tego biura.

Dozorczyni poszła usłużnie z nim razem, było to jakieś towarzystwo eksportowe, a księgowy, który ich przyjął, pozwolił Salakowi bardzo uprzejmie skorzystać z telefonu. Salak wyszukał numer szkoły i zadzwonił do dyrektora. Nie chciał robić przy tym paniki, powiedział mu tylko, że potrzebowałby pewnej informacji od profesora Konecznego, na co dyrektor mu oświadczył, że niestety, pana profesora nie ma dzisiaj w szkole — wziął dziś sobie wolny dzień.

Salak spytał, czy pan dyrektor nie wie dokąd pojechał. Pan dyrektor nie wiedział, szło tylko o jeden dzień, a w tym wypadku członkowie grona profesorskiego nie muszą podawać przyczyn, zwłaszcza, gdy biorą sobie wolny dzień rzadko, jak na przykład pan profesor Koneczny. Salak odpowiedział na to, że potrzebuje od pana profesora świadectwa w pewnej sprawie, czy pan dyrektor nie mógłby powiedzieć, którego dnia wziął sobie wolny w sierpniu przed dwoma laty. Salak mógłby się stawić po odpowiedź później.

— To zbyteczne — powiedział usłużnie dyrektor — niech pan chwilę poczeka, powiem panu zaraz. I rzeczywiście za małą chwilę powiedział mu datę: — przed dwoma laty wziął wolne w sierpniu tylko raz i to czternastego, w piątek. Salak podziękował i powiesił słuchawkę. Nie potrzebował już nawet informacji instytutu meteorologicznego, teraz miał to zupełnie pewne. Ale przez to wzrosło tylko jego podejrzenie, co się tyczy dziesiejszego dnia. Zbladł, pożegnał się z dozorczynią i obu detektywami i wrócił do dyrekcji policji.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Uwaga — dyrektorzy
Uwaga — Czytelnicy

Poniedziałek i wtorek
to ostatnie dni składania zamówień na publikację
ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH
Z OKAZJI 22 LIPCA
na łamach „Gazety Białostockiej"
w numerze świątecznym w dniu 22 bm.
CHCECIE ZŁOŻYĆ ŻYCZENIA LIPCOWE
— towarzyszom pracy
— swoim klientom
— krewnym i znajomym
zgłaszajcie się do Biura Ogłoszeń „Gazety Białostockiej" (Dom Prasy, ul. Wesołowskiego 1, parter, tel. 37-41).

Na życzenie P. T. Klientów — Biuro Ogłoszeń podejmuje się wykonać życzenia z rysunkami, w ozdobnych ramkach, wykonywanymi przez pracownika redakcji.

Dziś w Domu Prasy uroczysta narada komitetów blokowych

W sobotę, o godz. 10-ej, w Domu Prasy przy ul. Wesołowskiego 1 Prezydium Miejskiej Rady Narodowej organizuje wielką naradę komitetów blokowych.

Na naradzie omówiona zostanie działalność komitetów blokoych w okresie XV-lecia, ze szczególnym podkreśleniem okresu objętego współzawodnictwem. Wręczone zostaną także nagrody najlepszym komitetom blokowym i odznaczenia państwowe aktywistom tych komitetów.

4xnajlepsza

Jeszcze tylko 3 dni

Termin trwania konkursu „4 x najlepsza" zbliża się ku końcowi. Jeszcze tylko 3 dni nadsyłać można do redakcji „Gazety" listy o wyróżnionej przez siebie stacji kolejowej. Przypominamy, że na uczestników konkursu czekają cenne nagrody: wczasy kolejarskie, wagonowe, lub radio „Szarotka" i bezpłatny przejazd pociągiem na dowolnej trasie.

Wycieczki na Targi Lipskie

PZ Mot. organizuje dwie wycieczki na Jesienne Targi Lipskie. Pierwsza wycieczka odbędzie się w dniach 30 sierpnia do 3 września br., następna 3 — 8 września.

Zapisy tylko do dnia 20 bm. włącznie przyjmuje PZ Mot. Białystok, ul. Wesołowskiego 3 (tel. 47-45).

Koszt wycieczki wyniesie 1.600 zł.

Dokąd dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — Państwowy Rosyjski Zespół Ludowy Pieśni i Tańca z Moskwy, godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Winchester 73", prod. USA (od lat 12), dodatek — „Murzynek Ho, Ho", prod. polskiej, **w sobotę** — godz. 16, 18.15 i 20.30; **w niedzielę** — godz. 13.30, 16, 18.15 i 20.30 (ostatni dzień).

„Ton" — w sobotę — „Morderca mieszka pod 21", prod. francuskiej (od lat 16), dodatek — „Kotek na płotek", godz. 15.30, 17.45 i 20. **W niedzielę** — program składany dla dzieci: „Koza i lew", „Kotek na płotek", „Zaczarowana studnia" i „Śniegowy listonosz", godz. 11 (bilety po 3 zł); „Morderca mieszka pod 21", godz. 13.30, 17.45 i 20 (ostatni dzień).

„TPP-R" — W sobotę i w niedzielę — „Śladami bandy", prod. radzieckiej (od lat 14), dodatek — „Połów tuńczyków", godz. 16, 18.15 i 20.30.

„Polana" — W sobotę i w niedzielę — „Odrodzeni", prod. francuskiej, (od lat 18), dodatek — „Miasteczko", godz. 19 i 21.

„Roma" — „Szwedzka zapałka", prod. radzieckiej (od lat 16), **w sobotę** — godz. 19, **w niedzielę** — godz. 16 i 19.

„Kolejarz" w Starosielcach — w sobotę — nieczynne, **w niedzielę** — „Biedni ale piękni", prod. włoskiej (od lat 18), godz. 17 i 19.30.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22. Księgarnia — od godz. 10 do 18, oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

„Świat" w Wasilkowie — „Melduję posłusznie"
„1 Maja" w Łapach — „Jaskółka"
„Zorza" w Ełku — „Rzymskie wakacje"
„Millenium" w Łomży — „Tańczące molo"
„Październik" w Łomży — „Niedobre spotkania"
Suwałki — „Intruz"
Augustów — „Gorzkie zwycięstwo"
Bielsk-Podlaski — „Huzarzy"
Siemiatycze — „Bezkresne horyzonty"
Supraśl — „Biedni ale piękni"
Knyszyn — „Wakacje z Moniką"
Rajgród — „Kierowca mimo woli"
Stawiski — „Ania czy Mania"
Brańsk — „Zbuntowana"
Ciechanowiec — „Niedobre spotkania"
Drohiczyn — „Zemsta kosmosu"
Czarna Wieś — „Kierowca mimo woli"
Grajewo — „Dwie rywalki"
Olecko — „Rancho Texas"
Zambrów — „Siostry" cz. II
Hajnówka — „Marianna moich marzeń"
Sokółka — „Krzyż walecznych"
Mońki — „Pan Anatol szuka miliona"
Gołdap — „Szukam mojej dziewczyny"
Wys.-Mazow. — „Dolina pokoju"
Jedwabne — „Orzeł"
Kolno — „Zadzwońcie do mojej żony"
Szczuczyn — „Dziewczęta z Florencji"
Sejny — „Ostatni strzał"
Michałowo — „Film bez tytułu"
Prostki — „Cichy Don" III seria
Białowieża — „Cichy Don" I seria

Program radiowy i telewizyjny

W SOBOTĘ

Program I

6.40 Radio-reklama; 7.10 Muzyka poranna; 9.00 Audycja dla dzieci starszych; 9.20 Muzyka romantyczna; 11.35 Tańce i piosenki z Południa; 12.20 „Na swojską nutę"; 12.40 Muzyka operowa; 13.25 „Od sola do orkiestry"; 15.05 Wesołe piosenki; 16.15 Sobotnie popołudnie; 17.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Diabeł z małego domku"; 17.30 Gra orkiestra taneczna; 18.05 Audycja satyryczna; 18.25 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 19.15 „Słodkie trawy Adzarii" — poezja radziecka; 19.30 Melodie taneczne; 20.30 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 22.00 Muzyka taneczna.

Program II

6.10 15-lecie białostockiego rolnictwa — rozm. przy mikrof.; 7.00 Radio-reklama; 9.05 Koncert Orkiestry Mandolinistów; 9.35 Radiostacja młodości; 10.50 Porady praktyczne dla kobiet; 11.00 Poranny koncert chopinowski; 11.30 „Partyzancka opowieść"; 15.30 „Błękitny dywan" dla dzieci; 16.00 Rewia zespołów muzyki ludowej; 17.00 Felieton tygodnia; 17.10 Chwila muzyki; 17.15 Koncert życzeń; **17.45 Z miast i wsi województwa;** 18.00 Nowości muzyki rozrywkowej; 18.35 Muzyka i aktualności; 19.15 Melodie taneczne; 19.30 „Matysiakowie"; 22.30 Na fali humoru; 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM TELEWIZJI

18.45 Reportaż; 19.15 „Nie tylko dla pań"; 19.50 Tele-Foto-Wystawa; 20.00 Dziennik Telewizyjny; 20.20 Program tygodnia; 20.30 „Stworzenie świata" — film rysunkowy prod. CSR (od lat 18); 21.55 Ostatnie Wiadomości; 22.10 Występ Polskiego Zespołu Tańca pod dyrekcją Eugeniusza Paplińskiego.

W NIEDZIELĘ

Program I

7.10 Muzyka poranna; 8.15 Z najpiękniejszych operetek; 9.05 Fala 56; 9.20 Z cyklu: „Amatorskie zespoły przed mikrofonem"; 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym; 10.30 „Przeglądy i poglądy"; 11.00 Piosenkarze radzieccy; 11.40 Magazyn Nowości Techniki"; 12.20 Koncert rozrywkowy; 14.00 Podróże melomana; 14.30 Z cyklu: Opowieści wędrownicze; 16.20 „Nesterko" — wodewil W. Wolskiego; 18.45 Gra Orkiestra Taneczna PR; 19.15 Transmisja Międzynarodowego Spotkania piłkarskiego „Turniej miast"; 20.30 „Matysiakowie"; 22.00 Radiowa Spółdzielnia Satyryczna; 22.30 Piękne głosy; 23.10 Muzyka taneczna.

Program II

9.40 Miniatury literackie; 10.00 Muzyka baletowa; 10.20 Felieton literacki; 10.30 Nowe nagrania; 11.00 „Portret króla Jana" — nowela L. Siemieńskiego; 12.10 Poranek symfoniczny; 13.50 Koncert życzeń; 15.00 Dla dzieci „Wszyscy się przesiadają"; 15.45 **Wielki koncert słuch.;** 16.24 Koncert chopinowski; 17.20 „Zgaduj zgadula"; 19.20 „Poeta" — słuch.; 20.00 Muzyka rozrywkowa; 20.30 Rewia piosenek; 21.30 „Teoria sześciu szympansów" — opow.; 22.30 **Wiadomości sportowe** 23.00 Muzyka różnych narodów.

PROGRAM TELEWIZJI

18.30 Koncert laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Kapel i Solistów Ludowych. Prowadzi prof. Marian Sobieski; 19.00 Polska Kronika Filmowa; 19.15 „Miś z okienka"; 19.30 Dziennik Telewizyjny; 20.00 TELETURNIEJ — „Zgadnij kim jestem"; 21.00 „Błękitny Anioł" — film archiwalny prod. niemieckiej.

W niedzielę spotykamy się na Stadionie na pokazie tresury psów milicyjnych

Jak już podawaliśmy, Komenda Wojewódzka MO, redakcja „Gazety Białostockiej" i Społeczny Komitet Budowy Ośrodka Telewizyjnego przy Rozgłośni Polskiego Radia organizują w niedzielę na stadionie miejskim w Zwierzyńcu pokaz tresury psów milicyjnych.

W dwugodzinnym programie obejrzeć będziemy mogli jak psy milicyjne pokonują tor przeszkód, rozpoznają przedmioty, pilnują je i wykonują wiele innych rozkazów swoich przewodników.

Pokaz prowadzi kpt. Franciszek Szydełko z Komendy Głównej MO.

Impreza ta na pewno budzi dużo zainteresowania wśród mieszkańców Białegostoku, informujemy więc, że bilety w cenie 2 zł nabywać można w sekretariacie naszej redakcji (Wesołowskiego 1, pokój nr 29) oraz w Rozgłośni Polskiego Radia, a w niedzielę przed wejściem na stadion od godz. 15.30.

Dochód z imprezy przeznaczamy na budowę stacji telewizyjnej.

Na naszych zdjęciach: trening przed niedzielnym pokazem.

Fot. Skiba

Głodówka czworonożnego więźnia

Mieszkańcy domu przy ul. Zamenhofa 37 od kilku dni są biernymi świadkami dziwnego, ale i niezbyt miłego zjawiska. Oto z jednego z sąsiednich mieszkań co pewien czas dochodzą ich odgłosy drapania, szamotania, poparte często przeciągłym żałosnym szczekaniem. Szybko odkryto źródło niepokojących dźwięków. Okazało się, że jeden z lokatorów, ob Aleksander Łotnik wyjeżdżając na urlop uwięził w zamkniętym mieszkaniu psa.

Roztargnienie czy po prostu często spotykany brak troski o czworonożnego przyjaciela? Piesek przebywa w „więzieniu" już od 4 bm. pozbawiony opieki i pożywienia.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, które szybko przejęło sprawę w swoje ręce, interweniowało już w Prokuraturze o prawne otwarcie mieszkania i uwolnienie więźnia, lecz bezskutecznie.

Czy rzeczywiście tak trudno pośpieszyć z konieczną pomocą biednemu stworzeniu? (jap)

Zguby

P. Piotr Borysienko przyniósł do redakcji pozostawioną w kiosku z artykułami żelaznymi przy Rybnym Rynku 12, teczkę skórzaną z dokumentami sądowymi, własność prawdopodobnie adwokata Kołdrasińskiego. Zgubę można odebrać w sekretariacie redakcji „Gazety".

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W MOŃKACH

zawiadamia wszystkich członków

aby w okresie do dnia 30. XI. 1959 r. zgłaszali się do biura GS nad piekarnią w celu uaktywnienia stanu udziałów oraz po wypłatę dywidendy za rok 1958, którą będziemy wypłacać do dnia 31. XII. 1959 r.

W wypadku nie zgłoszenia się w podanych terminach, udziały jak i dywidenda zostaną zaksięgowane na fundusz zasobowy Spółdzielni. k 1064-1

2-LETNIA PAŃSTWOWA SZKOŁA EKONOMICZNA

dla absolwentów 11 klas szkoły ogólnokształcącej

przyjmuje kandydatów

do 1 klasy do 15. VIII. 1959r. Dokumenty składać w Technikum Ekonomicznym, Białystok, Warszawska 63, tel. 25-92. k 1076-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Robotników budowlanych kwalifikowanych: cieśli, murarzy, ślusarzy, szklarzy, lastrykarzy, fliziarzy i robotników niewykwalifikowanych — zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina, Kraków — Nowa Huta, Kombinat — Dział Zatrudnienia i Płac, pokój nr 22 — dojazd tramwajem nr 5. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Bezpłatne mieszkanie w hotelach pracowniczych, ubrania robocze, obfite i tanie posiłki w stołówkach. k 1040-0

Białostockie Zakłady Przemysłu Terenowego w Białymstoku, ul. Skorupska 7 — z dniem 1 sierpnia 1959 r. zatrudnią głównego księgowego z wyższym lub średnim wykształceniem z praktyką w księgowości przemysłowej. Wynagrodzenie w/g układu zbiorowego pracy. Zgłoszenia wraz z życiorysem, odpisem świadectw i opinią z ostatniego miejsca pracy należy składać na w/w adres. k 1053-0

Każdą ilość pracowników fizycznych przy robotach torowych, drogowych i wodno-kanalizacyjnych zatrudni Zarząd Robót Inżynieryjnych PPB Huty im. Lenina. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Dla zamiejscowych bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych. Na miejscu tanie i smaczne posiłki w stołówkach OZR (pożywne obiady w cenie 5 zł). Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Zatrudnienia i Płac Zarządu Robót Inżynieryjnych Nowa Huta, barak 20 a, dojazd tramwajem nr 5 z Krakowa (Rondo). Wysiadać na przedostatnim przystanku. k 1079-0

Ogłoszenia Drobne

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie ś.p. adwokata Włodzimierza Łuczyńskiego, serdeczne podziękowanie składa rodzina. g 2119-1

PRACA

Potrzebna pomoc domowa dochodząca. Białystok, Aleja 1 Maja 4 m. 32, koło Artyleryjskiej. g 2092-1

KUPNO

Pilnie kupię cegłę na dom w ilości 20 tysięcy sztuk lub mniej. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń. g 2112-1

Kupię maszynę kuśnierską w dobrym stanie, Nowogrodzka 13, Hapoń. g 2110-1

Kupię mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, albo 1 duży pokój z kuchnią. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń. g 2103-1

Kupię domek albo pół domu, cena do 100 tysięcy. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń. g 2107-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam dom czteroizbowy, po kupnie wolny. Białystok, ul. Plażowa nr 33. g 2115-1

MZ 350 w stanie doskonałym sprzedam. Tel. 46-54, w godz. 9 — 10. g 2117-1

WFM nowy pilnie sprzedam albo zamienię na „Avo". Białystok, ul. Sowia nr 12, po godz. 16. g 2118-1

Sprzedam dom drewniany poza Białymstokiem w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: Białystok, ul. Szosa Zwierzyniecka 68. g 2114-1

Sprzedam 6 ha ziemi ornej. Odległość od Białegostoku 9 km. Bolesław Wróblewski, Podlence, poczta Dobrzyniewo - Kościelne, pow. Białystok. g 2095-1

Sprzedam motocykl marki „Junak 350", typ MO7, nowy. Wysokie-Mazowieckie, ul. Długa nr 37. g 2100-1

Sprzedam samochód „Moskwicz" 402, Białystok, Żabia 8 lub telefon 56-58. g 2096-1

Sprzedam plac 5.630 m^2 wraz z domkiem jednorodzinnym w Tłuszczu przy linii elektrycznej. (Nabywcy mieszkanie wolne). Wiadomość: Białystok, ul. Malmeda 17 m. 8, telefon 43-39. g 2035-1

Sprzedam gremplarnię w dobrym stanie i olejarnię. Kazimierz Zgiet, wieś Granne, poczta Perlejewo, pow. Siemiatycze. g 2051-1

ZGUBY

Zgubiono nr rejestracyjny A03-238 od samochodu ciężarowego marki „Zis-5", należącego do Podlaskich Zakładów Roszarniczych w Bielsku-Podlaskim. k 1081-1

Zgubiono pieczątkę następującej treści: „Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego w Białymstoku Przedsiębiorstwo Państwowe Hurtownia w Suwałkach filia w Augustowie — Lipowiec". k 1090-1

Wytwórnia Wyrobów Precyzyjnych w Czarnej Wsi unieważnia dowód rejestracyjny na samochód pożarniczy nr A-03044. k 1070-0

RÓŻNE

Ostrzega się przed kupnem domu przy ul. Owsianej 9 oraz wszelkich innych nieruchomości inwentarza martwego od ob. Aleksandra Uljańskiego — Zofia Uljańska. g 2190-1

Kurs kierowców samochodowo-motocyklowych rozpoczyna zajęcia w dniu 15. VIII. 1959 r. godz. 17 w lokalu Technikum Geodezyjnego, ul. Lipowa 41 d. k 1084-1

Kurs kierowców motocyklowych rozpoczyna zajęcia w dniu 16. VIII. 1959 r. godz. 17 w lokalu Technikum Geodezyjnego, ul. Lipowa 41 d. Zapisy przyjmuje sekretariat Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Praktycznej, tel. 29-13. k 1065-0

Gazeta Białostocka

Organ KW PZPR w Białymstoku. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i admin — Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Telefony: red. naczelny 34-14, zast. red. naczelnego 36-16, sekretarz red 29-22, dz. reporterski 36-33, red. nocna 25-36, centrala 37-41 do 49.

Nie zamówionych rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: miesięcznie — 12.50 zł, kwartalnie — 37.50 zł, półrocznie — 75 zł, rocznie — 150 zł Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe i listonosze. Wpłaty na prenumeratę indywidualną należy dokonywać na konto PUPiK „Ruch" nr 12-6-1312 PKO Białystok. Na odwrocie blankietu należy podać okres prenumeraty i tytuł zamawianego pisma

Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa": Białystok ul. Wesołowskiego 1.

Biał. Zakł. Graf. P-2

Adeli Gadomskiej
Irenie Piwarskiej
Leokadii Orlowskiej
Stanisławowi Wydornikowi
Jakubowi Śliwińskiemu
Andrzejowi Dziczkowskiemu
Henrykowi Delkusowi
Tadeuszowi Lutostańskiemu
Tadeuszowi Krotkiewiczowi
Ksaweremu Rukatowi
Antoniemu Gałązewiczowi
Feliksowi Abrachamikowi
Antoniemu Kasowskiemu

członkom Ruchu Oporu Suwalszczyzny, ofiarom gilotyny w Królewcu, ściętym w maju 1943 roku, tę opowieść poświęca — a u t o r

Zamiast wstępu

Urocza jest Suwalszczyzna. W wodach jeziora Wigry i w malowniczych leśnych jeziorkach zwanych sucharkami odbijają się stojące w zadumie lasy. Wierzby, olchy i wikliny wyznaczają kręty i bystry bieg Czarnej Hańczy. Faliste pagórki leniwie ciągną się na linii horyzontu. Cisza, spokój, senność królują nad tym uroczym zakątkiem ziemi białostockiej.

Na przedwojennych mapach granica, poczynając od Augustowa robiła karkołomny zakręt ku północy, potem znowu ku wschodowi, spadała ostro na południe, by jeszcze ostrzej wystrzelić ku północy. W tym nieforemnym prostokacie leżała Suwalszczyzna. Z lewa sąsiadowały z Suwalszczyzną Prusy Wschodnie, z prawa Litwa.

Antoni Trachim ze wsi Sejwy, pow. Suwałki. Członek podziemnej antyfaszystowskiej organizacji na Suwalszczyźnie.

Mieszkający tam ludzie nie wgłębiali się zbytnio w tajniki wyższej polityki. Tak widocznie musiało być.

Szowiniści Smetony powtarzali przy każdej okazji, że Suwalszczyzna według wszelkich znaków na niebie i ziemi winna należeć do Litwy.

Hitlerowcy w Prusach Wschodnich, nie czując się niczym gorszym od litewskich szowinistów, powołując się na „historyczne źródła" i sprawiedliwość dziejową, udowadniali, że Suwałki vel Sudauen — to jest staropruska osada, która winna należeć do Trzeciej Rzeszy.

Płynęły lata. Suwalszczyzna pozostawała zawsze sobą, czarując ludzi tym, w co ją bogato wyposażyła natura — pięknem.

Przyszedł jednak dzień, w którym — mówiąc słowami poety — „...przyszli zburzyć nasz dom..." Bez jednego wystrzału, bez najmniejszego oporu, jak na defiladzie, 12 października 1939 roku Krzyżacy XX wieku zajęli Suwałki.

Pierwszy dowódca niemieckiego garnizonu w Suwałkach, a zarazem pan życia i śmierci ludności Suwalszczyzny, generał Brand, wjechał do miasta odkrytym kabrioletem. Zdarto z gmachów polskie orły, polskie napisy, zaczęto deptać polskość. Suwałki zmieniły swoją nazwę na Sudauen, a słowo Suwalszczyzna na Süd Ostpreussen.

Suwalszczyzna od pierwszych dni wojny stała się częścią III Rzeszy. Narodowy „socjalizm" — ideologia faszystowska, podżegała do nienawiści ku innym narodom. Prusaków zamieszkałych w Prusach Wschodnich nie trzeba było podjudzać na Polaków. Ich narastająca dziesiątkami lat nienawiść, żądza podbojów, odwetu i zemsty, wywodząca swój rodowód od Krzyżaków, nie miała równej w świecie. Ta pruska zezwierzęcona nienawiść, hodowana w Prusach Wschodnich, obróciła się w 1939 roku ku niewielkiemu skrawkowi ziemi, przyłączonemu do III Rzeszy, jakim była Suwalszczyzna. Tu można było bezkarnie grabić, mordować, deptać polskość, wynaradawiać. Tego losu przez półtora roku uniknęła reszta Białostocczyzny, znajdująca się pod władzą radziecką.

Na Suwalszczyźnie lała się krew polska od 1939 roku. Tu od pierwszych dni okupacji władzę obejmowali najzagorzalsi hitlerowcy, prusacy osławieni w dławieniu Mazurów i Warmiaków.

Mianowany przez Ericha Kocha, objął władzę w Suwałkach Landrat Eugen Dorss, apoteolog krwiożerczego Prusactwa i znany polakożerca. Szefem gestapo został SS-Untersturmführer. Waldemar Macholl, komendantem żandarmerii został leutnant Wojtke. Sfora pomniejszych grabieżców i kandydatów objęła inne stanowiska. Tym właśnie hitlerowcom Suwalszczyzna zawdzięcza mordy, łapanki, terror, masowe mogiły.

Wykarmiona do 1939 roku polskim chlebem kilkutysięczna rzesza volksdeutschów mieszkająca na Suwalszczyźnie, jak sfora psów spuszczonych z łańcucha rzuciła się na Polaków. Wysiedlenia z gospodarstw, masowe wysyłki na ciężkie roboty w głąb Rzeszy, łapanki i transporty do obozów koncentracyjnych, niszczenie inteligencji młodzieży, drogich pamiątek narodowych — było dokonywane systematycznie, codziennie i z określonym celem. Tu przecież miały być Prusy. Tak zawyrokował Erich Koch.

Deptana hitlerowskim butem suwalska ziemia była niema w swojej skardze. Ale na tym skrawku ziemi żyli ludzie. Różni ludzie. Dobrzy i źli, prości i wykształceni. Są wydarzenia historyczne, które mają to do siebie, że łączą ludzi jakimś niewidzialnym, braterskim węzłem. Kiedy w 1939 roku rozwydrzone prusactwo oraz miejscowi volksdeutsche zaczynają coraz bardziej zaciskać pętlę niewoli na gardle suwalczan, budzi się sprzeciw, narasta w sercach i umysłach bunt. Słowo — Ojczyzna jest sztandarem walki.

W październiku i listopadzie 1939 roku, kiedy Polska otrząsa się dopiero po katastrofie, a miliony ludzi pytają — czy to nie sen? — na Suwalszczyźnie zaczyna się już wówczas czynny ruch oporu. Działa podziemna organizacja. Już gromadzi się broń przeciwko faszystom, już są plany pierwszych ciosów w najeźdźcę.

W imieniu Ojczyzny i deptanej godności ludzkiej pierwsi mściciele porywają się na potęgę III Rzeszy. Gestapo działa. Agenci nie zawodzą. Płynie pierwsza krew. Rzesze mścicieli rosną. Terror wzmaga nienawiść, powiększa szeregi ruchu oporu i przysparza broni w kryjówkach. A jest to dopiero rok 1940. Hitleryzm znajduje się u szczytu potęgi. Płomiennych serc on jednak nie przeraża.

Gestapo i agenci mają pełne ręce roboty. I tak już było z roku na rok. Organizacja, wsypy, agenci, potem oddziały partyzanckie w lasach. Mogił i ofiar stale przybywało. Któż by tam zresztą wszystkie dziś policzył?

Są skrawki polskiej ziemi bogate w doniosłe wydarzenia historyczne. Wieki oszczędziły Suwalszczyźnie takich wydarzeń. Nie ma tam bitewnych pól, sławnych z obrony zamków, niezdobytych twierdz, czy też mogił wybitnych mężów.

Historie z Suwalszczyzny, które tu opiszę, nie są z kategorii tych, które rozsławiają pióra poetów czy pisarzy. Takich i podobnych historii ostatnia wojna na swoich scenach miała wiele. W walce zginęli ludzie. Było to już dawno. Czas wiele zatarł w pamięci. Ale warto do przeżyć i czynów tych ludzi wrócić.

Nazwiska ludzi opisanych w tej opowieści są prawdziwe, miejscowości, daty i fakty także. Niektórych tylko nazwisk ludzi jak też agentów gestapo z pewnych względów nie podaję. W zbieraniu i spisywaniu historii działalności podziemnych grup Stanisława Bielickiego psd. „Ziomek", Jakuba Śliwińskiego psd. „Sęp", Stanisława Wydornika psd. „Burza", bohatera partyzantki i wywiadu Henryka Mereckiego oraz sfory agentów gestapo i wielu innych opisanych tu faktów kierowałem się dążeniem do odkrycia prawdy historycznej. Odrzucałem zmyślone legendy, mity, pełne fantazji. Nie dawałem ponieść się uczuciu.

Wiele dopomogli mi w zebraniu materiału ludzie, mieszkańcy Suwałk i Suwalszczyzny. Wiele zawartych w opowieści danych o agentach i tajnikach suwalskiego gestapo zebrałem od gestapowców (już po wojnie), a przede wszystkim od szefa suwalskiego gestapo, Waldemara Macholla, z którym miałem możność rozmawiać po wojnie.

Wydarzenia z perspektywy lat zacierają się i bledną. Grozę faszystowskiej okupacji wspominają dziś tylko starsi. Młodzież nie pamięta tego. O tym nie wolno nam zapomnieć. Za dużo nas wymordowali faszyści.

Wielu gestapowców i innych hitlerowskich zbrodniarzy, przewijających się przez kartki mojego opowiadania, żyje nadal. Mało tego, bierze udział w kształtowaniu życia i polityki w NRF. A przecież dla nas to chyba nie jest obojętne czy gestapowiec, który w suwalskim gestapo łamał ludziom kości — zawisł na szubienicy, czy też jest oficerem w Wehrmachcie, lub wyższym urzędnikiem państwowym w NRF. Nie jest nam obojętne, czy suwalski landrat czy prezes królewieckiego Straf Senatu, zostali osądzeni, czy też kierują różnymi odcinkami życia w NRF. My o nich pamiętamy. Przypominam to nie dla zemsty. Wspominam dlatego, żeby być czujnym. Wszystkim, którzy będą czytać historie agentów, prowokacje, opis królewieckiej kaźni „Neubau" czy też inne, i wątpiliby w to, chcę powiedzieć: — t a k b y ł o. Takie a nie inne są prawdy historii okupacji Suwalszczyzny.

GRUPA KAPITANA BIELICKIEGO

Padły ostatnie punkty oporu. Rozbitki polskich wojsk przedostawały się na Węgry, do Rumunii, na Litwę. Drogi zapełniał tłum uciekinierów wracających do swoich siedzib. Mijał ich zmotoryzowany potok pancernych hitlerowskich kolumn, które szły na obsadzanie terenu. Ziemię polską, skrawek po skrawku, deptały buty pruskiego żołdactwa.

Lasami od strony Grodna ku Suwalszczyźnie przedzierało się kilkudziesięciu uzbrojonych żołnierzy. Omijali ruchliwe drogi i trakty, na których piętrzyła się kupami porzucona broń, stały wozy taborowe, działa, kuchnie. Niedaleko była litewska granica. Tam spływał potok wojskowych jednostek, które w obozach internowania szukały ocalenia przed hańbą kapitulacji. Idący żołnierze mijali milcząco to, co na leśnych drogach pozostało z ich armii.

Józef Korejwo ze wsi Sejwy, pow. Suwałki. Członek podziemnej antyfaszystowskiej organizacji na Suwalszczyźnie.

Za wsią Zelwa zatrzymali się na małym leśnym wzgórku. Przed nimi był słup graniczny z białem orłem, za nim Litwa. Kapitan Stanisław Bielicki wyciągnął sztabówkę. Żołnierze skupili się wokół niego. Podniósł zmęczony wzrok i wpatrzył się w ogorzałe, nieogolone twarze swoich ludzi. Krótko opowiedział, że walka frontowa z faszystami na razie dla nich jest skończona i że do wyboru mają zasadniczo trzy drogi. Do obozu internowanych na Litwę, w niewolę do faszystów, lub w podziemie do cichej nieubłaganej walki z okupantem.

Ponieważ za lasami wszędzie już byli Niemcy, przejść granicę na Litwę mogli tylko tu. Kapitan Bielicki odszedł na bok i podniósł rękę. Ci, którzy mieli zostać z nim, stanęli obok. Reszta, wahając się i spoglądając na siebie, ruszyła ku granicy. Rzucili broń.

Zostało sześciu. Porucznik Włodzimierz Pilecki, sierżant Wacław Mroczek, sierżant Włodzimierz Młynarski, sierżant Zygmunt Majchrzak, sierżant Aleksander Murawski i szeregowiec Zdzisław Mroczek. Byli zdecydowani na wszystko, co mogło ich spotkać w nowych warunkach walki, której dobrze nie znali.

Za kapitanem Bielickim podeszli do granicznego słupa z białym orłem. Kapitan zdjął furażerkę, kładąc dwa palce na wizerunku orła. Szóstka żołnierzy z namaszczeniem uczyniła to samo. Słowa przysięgi płynące z głębi serca ułożyły się jakoś same. Ucałowali w milczeniu godło i barwę, która przypominała im wolną Ojczyznę.

Kapitan Stanisław Bielecki, psd. „Ziomek", dowódca podziemnej antyfaszystowskiej organizacji na Suwalszczyźnie.

Odchodzili w las, pozostawiając za sobą samotny słup z orłem, który za kilka dni miały wyrwać stamtąd ręce wroga.

Odpruli dystynkcje. Zniszczyli dokumenty. Byli już tylko żołnierzami Polski podziemnej. Ze wsi Zelwa wzięli dużą, parokonną furmankę, ładowali leżące przy granicy karabiny, granaty, cekaemy, amunicję.

W pierwszą noc konspiracyjnej działalności dotarli w pobliże Gib i tam w leśnych uroczyskach Bielicki ukrywał swój cenny skarb. Następnej nocy z nowym ładunkiem broni ruszyli na północ. Część broni Bielicki z Pileckim zakopali koło wsi Kaletnik, resztę powieźli do wsi Sejwy i Dekszne.

W ciągu niespełna tygodnia, zanim Niemcy zdążyli obsadzić wojskiem i żandarmerią teren, kpt. Bielicki z szóstką swoich ludzi zdołał zgromadzić: 2.000 karabinów, 30 cekaemów, ponad 100 pistoletów, tysiące sztuk amunicji, granatów i innego wojskowego sprzętu. To był dopiero początek konspiracyjnej pracy. Należało zdobyć fałszywe dokumenty, zalegalizować się i przystosować do okupacyjnych warunków.

Józef Korejwo, brat żony kpt. Bielickiego, był do 1939 roku wójtem w gminie Sejwy, pow. Suwałki. U niego w październiku 1939 roku szóstka konspiratorów znalazła schronienie i pomoc. Szybko zostały wykonane dla wszystkich przybyłych dokumenty. Znalazły się cywilne ubrania.

Bielicki, przybrawszy pseudonim „Ziomek", stanął na czele pierwszej grupy ruchu oporu na Suwalszczyźnie. Rzucił się w wir pracy konspiracyjnej. Należało nawiązać szereg kontaktów i założyć siatkę w Suwałkach.

Ludzi chętnych do walki, do konspiracyjnej pracy było w tych pierwszych dniach okupacji wielu. Siatka konspiratorów szybko powiększała się.

We wsi Sejwy zostaje wciągnięty do współpracy gospodarz Antoni Trachim, u którego znajduje schronienie sierż. Zygmunt Majchrzak. U Trachima w stodole organizatorzy zakopują część przywiezionych karabinów. W pobliskim Kaletniku Bielicki wciąga do współpracy byłego kierownika szkoły, Władysława Januszewskiego.

Pierwszy kontakt, który Bielicki nawiązał w Suwałkach, był u Wawrzyńca Moderackiego, zam. przy ul. Kościuszki 47. Żona Moderackiego, Julia, pochodziła ze wsi Poddubówek koło Suwałk. Tam mieszkali jej rodzice, Kujałowiczowie. Tam też znalazł swoje schronienie Bielicki.

Córka Kujałowiczów, Oleńka, była nauczycielką. Uczyła przed wojną po wsiach. Należała do Związku Zachodniego. Nienawidziła faszystów. Szybko znalazła wspólny język z Bielickim.

Wieś Poddubówek była zapchana Niemcami. Stawało się tu coraz bardziej niebezpiecznie. Bielicki był zmuszony przenieść się do Suwałk. Zamieszkał u Moderackich. Tu również zamieszkała jego żona Wanda i przybyła z Poddubówka Oleńka Kujałowiczówna.

Były urzędnik magistratu, Piotr Niewiara, z którym wszedł w kontakt Bielicki, pomógł urządzić się jego ludziom w Suwałkach. Niewiara wystarał się o zameldowanie i fałszywe dokumenty na pobyt w mieście.

Aleksander Murawski, Zdzisław Mroczek i Włodzimierz Młynarski zamieszkali u rodziny Piwarskich przy ulicy Noniewicza 9. Irena i Stanisława Piwarskie zostały wciągnięte do pracy podziemnej.

Włodzimierz Pilecki i Wacław Mroczek znaleźli schronienie u Czaplickiej przy ul. Kolejowej 23.

Bielicki, uzyskawszy możliwość zameldowania się w Suwałkach, po znalezieniu kilku konspiracyjnych kwater rzucił się z zapałem w wir pracy w mieście. Spotykał się z coraz nowymi ludźmi. Tworzył sztab podziemnej organizacji. Przyjęty system trójkowy do początków listopada 1939 roku pozwolił organizacji objąć prócz miasta wiele miejscowości w terenie. W szeregi Ruchu Oporu garnęli się ludzie różnych zawodów i środowisk. Byli to żołnierze, robotnicy, chłopi, urzędnicy.

Aktywnych współpracowników zyskuje Bielicki w Suwałkach w osobach Wawrzyńca Moderackiego, byłego marynarza Eugeniusza Wasilewskiego i ślusarza Jana Wiśniewskiego. Tego ostatniego nie bardzo chciano przyjąć do podziemia, gdyż obarczony był liczną rodziną. Całym sercem pragnął jednak walki. Ustąpiono. Znalazł się w podziemiu.

Po upływie miesiąca od przybycia na Suwalszczyznę kpt. Bielickiego psd. „Ziomek" zalążki podziemnej organizacji były zrobione. Bielicki poznawał siłę i dyslokację niemieckich jednostek na terenie Suwalszczyzny, rozlokowanie posterunków żandarmerii, niemiecką administrację. Niebaczny na niebezpieczeństwo, coraz szerzej rozbudowywał swoją organizację.

Pierwsze gazetki antyfaszystowskie pisał odręcznie przez kalkę. W ustronnych gajówkach i leśnych chutorach wynajdywał miejsce dla ukrywających się. Sam czyścił, oliwił i zakopywał broń, bojąc nad tym, że jeszcze jej nie można użyć. Gdzie zjawiał się „Ziomek" (a takim tylko znano na Suwalszczyźnie) wzmacniał tracona wiarę w wolność Ojczyzny. Odzyskanie utraconej wolności wydawało się tym pierwszym konspiratorom proste i niełekie. Większość wiązała swe nadzieje z wiosną 1940 roku. A był to przecież dopiero październik 1939 roku.

(Ciąg dalszy w środę 22 lipca)